Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz 20 gr

GŁOS NARODU

Nr. 105. — ROK XLII.

WTOREK 16 KWIETNIA 1935.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW. NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z o noszeniem	W Krakowie z odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranica
Miesięcznie	5·- zł.	4·50 zł.	5.- zł.	8·- zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Nic się nie zmieni.

Wspólna deklaracja trzech mocarstw, biorących udział w konferencji w Stresie, w dużej mierze obala przewidywania tych pesymistów, którzy dowodzili, że poufne narady ministrów Angji, Francji i Włoch, wobec sprzecznych poglądów między temi państwami na najważniejsze zagadnienia międzynarodowe, muszą się zakończyć zupełnem niepowodzeniem. Tak się nie stało.

Pewno, że nie wszystko tak wypadło, jak sobie życzyli przedstawiciele Francji i Włoch, prawda, że w wielu sprawach należało pójść na znaczne ustępstwa, odpowiadające życzeniom Anglji, ale z drugiej strony nikt nie zaprzeczy, że deklaracja, reasumująca wyniki trzydniowych obrad konferencji w Stresie, jest nową i bardzo cenną manifestacją solidarności trzech mocarstw: Anglji, Francji i Włoch, od których stanowiska i współdziałania zależy przedewszystkiem pokój w Europie. Ta solidarność jest wielokrotnie podkreślaną w deklaracji i to w stosunku do zagadnień, co do których uzgodnienie poglądów nie było z pewnością rzeczą łatwą. Nie długo trzeba było czekać na efekt tego wspólnego frontu. Gdyby nie on nie byłoby zgłoszenia Niemiec do paktu wschodniego. Bo można różnie zapatrywać się na ten krok Niemiec, ale co do jednego panuje zupełna zgoda: podyktowany on został obawą przed zupełnem okrążeniem Trzeciej Rzeszy, którego możliwość podczas konferencji w Stresie zarysowała się bardzo wyraźnie.

Przypomnijmy jeszcze raz te decyzje ministrów Anglji Francji i Włoch, które dotyczą sporów najbardziej frapujących w tej chwili opinję międzynarodową. Ustalono więc wspólną linję postępowania w toku dyskusji jaka nastąpi nad odwołaniem się Francji do rady Ligi Narodów w kwestji pogwałcenia przez Niemcy piątej części traktatu Wersalskiego. W sprawie utrzymania niepodległości i integralności Austrji uchwalono kontynuować politykę, której zasady ustalone zostały w porozumieniu francusko-włoskiem i francusko-angielskiem, to znaczy, że Anglja, Francja i Włochy nie zezwolą w żadnym razie na pogwałcenie niepodległości Austrji. W związku z tem, postanowiono w najbliższym czasie zwołać konferencję przedstawicieli państw, wymienionych w projektach rzymskim, celem zawarcia układów, dotyczących Europy środkowej. Przeciwstawiła się następnie konferencja w Stresie stanowczo metodzie jednostronnego uchylenia się od zobowiązań traktatowych, stosowanej przez rząd niemiecki, i potępiła zbrojenie się Niemiec. Podkreślone to zostało bardzo mocno w końcowym ustępie deklaracji. „Trzy mocarstwa — powiedziano w nim — których polityka ma na celu utrzymanie pokoju w ramach Ligi Narodów, stwierdzają całkowitą swą zgodę co do przeciwstawienia się wszelkiemi właściwemi środkami każdemu jednostronnemu odrzuceniu traktatów, mogącemu wystawić na niebezpieczeństwo pokój Europy. W tym celu postępować będą na podstawie ścisłej i serdecznej współpracy".

Czyż wobec tych decyzyj konferencji w Stresie można się dziwić, że twarde niemieckie: non possumus, którem dotychczas odpowiadano z Berlina na wszelkie próby wciągnięcia Trzeciej Rzeszy do współpracy międzynarodowej, postanowiono poddać rewizji; że wreszcie pod naciskiem Londynu, a przedewszystkiem pod wrażeniem ostatniej konwencji francusko-rosyjskiej i militarnej współpracy francusko-włoskiej, której możliwość staje się coraz realniejsza, zgodził się kanclerz Hitler przystąpić do znienawidzonego paktu wschodniego, uzależniając wprawdzie swą zgodę do różnych zastrzeżeń, nie mniej jednak decydując się na krok, który jeszcze przed kilku dniami był powszechnie uważany za nieprawdopodobny, a nawet zupełnie wykluczony?

Istnieje niewątpliwie związek przyczynowy między konferencją w Stresie a decyzją Berlina. Gdyby nie było konferencji, obradującej przedewszystkiem na podstawie tych materjałów, które zebrali ministrowie angielscy podczas swej podróży do czterech stolic europejskich, nie nastąpiłaby deklaracja, wyrażająca zgodę Niemiec na przystąpienie do paktu wschodniego. Wprawdzie Niemcy oświadczają, że nie odstąpiły od swego stanowiska, zajętego wobec min. Simona w Berlinie, albowiem pakt wschodni, do którego obecnie są gotowe przystąpić, nie jest paktem Barthou—Litwinow, ale to wyjaśnienie czy tłomaczenie nie jest zbyt przekonywujące. Pakt wschodni, nawet w zmienionej formie, będzie miał charakter wielostronny, a Niemcy uznawały dotąd tylko pakty dwustronne. Następnie Niemcy cofnęły swe zastrzeżenie co do udziału Litwy w pakcie wschodnim, jak również zgodziły się na szereg innych ustępstw, które konsekwentnie odrzucały. Pocieszają się jednak Niemcy, że krok ich, nie traktowany przez nich widocznie poważnie, zapewnia im różne znaczne korzyści. Francja musiała zrezygnować z ostrzejszego protestu przeciwko pogwałceniu przez Niemcy traktatu Wersalskiego. Obecnie w Genewie nie będzie się mówiło o tem, co było, tylko o tem, jak zapobiegać w przyszłości podobnym sytuacjom, t. j. jednostronnej zmianie traktatów. Tem samem nad sprawą równouprawnienia wojskowego Niemiec, zdaniem prasy berlińskiej, przechodzi Europa do porządku dziennego.

Nie podzielamy tego optymizmu, ale na wet godząc się z tem, że decyzja Niemiec przyniesie im pewne korzyści, nie można nie zauważyć, że będą miały one charakter bardzo doraźny. Faktem jest niewątpliwym, że krok Niemiec nastąpił pod wrażeniem poważnej sytuacji, w jakiej znalazła się Trzecia Rzesza, przez zawarcie konwencji francusko-rosyjskiej i przyłączenia się doń Czechosłowacji i Małej Ententy. Niemcy znalazły się w położeniu przymusowem, gdyż Anglja postawiła im jakgdyby ultimatum: albo zmiana stanowiska dotychczasowego, albo organizacja pokoju europejskiego bez udziału Niemiec, a więc wielka koalicja z udziałem Francji, Rosji, Małej Ententy, a być może, także, Anglji i Włoch, czyli zupełne okrążenie Niemiec. W tych warunkach nic dziwnego, że Niemcy wybrały wyjście pierwsze, które obecnie komentują w ten sposób, jakgdyby im specjalnie zależało na tem, aby im nie wierzono, a tak ich zgodę na przystąpienie do paktu wschodniego traktowano, jako manewr, pozbawiony wszelkiego znaczenia.

Zdaje się, że cel ten osiągną w zupełności. Do sytuacji, istniejącej w stosunkach międzynarodowych, decyzja Niemiec nie wniesie żadnych istotnych zmian. Nie powstrzyma rozwoju wydarzeń, który idzie w zdecydowanie innym kierunku...

A. D.

Sposób zatrudnienia nauczycieli redukowanych.

Warszawa, 15. 4. (Telef.) Z powodu stopniowej realizacji ustawy ustrojowej w dziedzinie szkolnictwa i **kasowania pewnych klas i kursów** w niektórych szkołach, zajdzie potrzeba **zatrudnienia całkowitego lub częściowego niektórych nauczycieli w szkołach innych kategorji**, aniżeli te, w których pracowali dotychczas. Wydany w tej sprawie okólnik ministra oświaty zaleca stosować przy tego rodzaju przeniesieniach zasadę, umożliwiającą nauczycielom seminarjów nauczycielskich **uzupełnienie przepisowych godzin w szkołach średnich ogólno-kształcących lub zawodowych**. W razie niemożności zatrudnienia nauczycieli w seminarjach i szkołach ogólnokształcących, **przydziela się ich do szkół powszechnych** lub umożliwia im **uzupełnienie godzin w tych szkołach**, przyczem przedmioty, które będą im przydzielone w szkołach powszechnych **będą odpowiadały ich przygotowaniu fachowemu**. Przeniesienie dyrektorów i nauczycieli zakładów kształcenia nauczycieli do szkół średnich ogólno-kształcących oraz do administracji szkolnej zostanie uskuteczniona w ten sposób, by zapewnić dostateczny kontygent sił **wybitniejszych**, posiadających odpowiednie przygotowania naukowe zwłaszcza w zakresie pedagogji dla przyszłych liceów pedagogicznych. Kandydaci tego rodzaju **będą utrzymywani w stałej ewidencji** ze względu na potrzebę przyszłych **liceów**. Nauczyciele przewidziani na wykładowców w tych liceach **będą o ile możności przydzielani do szkół powszechnych**, by mogli się zapoznać **z organizacją, stanem i potrzebami szkół powszechnych**.

—oo—

Uroczystości ku czci króla Warneńczyka w Bułgarji

Warszawa, 15. 4. (Telef.). Data uroczystości **odsłonięcia pomnika króla Władysława Warneńczyka w Warnie została wyznaczona na 12 lipca**. Na uroczystości uda się **delegacja polska z min. oświaty W. Jędrzejewiczem na czele** oraz delegacja **Stowarzyszenia Polsko-Bułgarskiego**. Na czele komitetu honorowego w Sofji stanął **premjer gen. Złatew**, prezesem rzeczywistym jest **min. gen. Radew**. W skład komitetu wszedł również poseł polski w Sofji **Tarnowski**, posłowie: **węgierski, czechosłowacki, austrjacki, włoski i turecki**, zatem posłowie wszystkich tych krajów, których wojska brały udział **w bitwie pod Warną**.

Skazany na karę śmierci za zabójstwo policjanta.

Poznań, 15. 4. (PAT). W poniedziałek toczyła się przed Sądem Okręgowym w Poznaniu **rozprawa karna przeciw Marjanowi Wyrębkowi**, oskarżonemu o zastrzelenie w 1934 r. posterunkowego PP. **Szałkowskiego** w chwili, gdy ten usiłował ująć Wyrębka, wynoszącego w to warzystwie **dwóch wspólników skradziony w jednym ze sklepów towar**.

Na dzisiejszej rozprawie **oskarżony przyznał się do winy. Sąd skazał Wyrębka na karę śmierci**.

Kujawski prosi o ułaskawienie.

Warszawa, 15. 4. (Telef.) Do Ministerstwa Sprawiedliwości wpłynęło podanie **b. studenta WSH. Kujawskiego**, skazanego w 1932 r. na karę dożywotniego więzienia za zamordowanie naczelnika wydziału w magistracie warszawskim **Henryka Dębińskiego**. Podłożem zbrodni było **pozbawienie Kujawskiego pracy**. Morderca, **który był sądzony w trybie doraźnym**, po trzechletniem więzieniu wniósł prośbę **o ułaskawienie go**, przyczem powołał się **na nieuleczalną chorobę w więzieniu oraz ciężką chorobę**.

ZEBRANIE TOW. KOLEJOWEGO FRANCUSKO - POLSKIEGO.

Warszawa, 15. 4. (Telef.) W Paryżu odbyło się zebranie **akcjonarjuszy Towarzystwa Kolejowego Francusko - Polskiego**, na którem **zatwierdzono sprawozdanie i bilans Towarzystwa z eksploatacji magistrali Śląsk — Gdynia** w roku ubiegłym. Dochód z eksploatacji **pokrył całkowicie wydatki i obsługę obligacyj Towarzystwa**.

—oOo—

Warszawa, 15. 4. (Telef.) W ciągu tego tygodnia ma się odbyć w Rzymie **podpisanie umowy o prowizorjum kontyngentowem**.

—ooo—

Posiedzenie Rady Ligi Narodów.

Genewa 15. 4. (PAT). Rada Ligi zbierze się dzisiaj **o godz. 15 min. 30**. Posiedzenie będzie **poufne**.

POSIEDZENIE RADY LIGI NARODÓW ZAKOŃCZY SIĘ W ŚRODĘ.

Paryż 15. 4. (PAT). Agencja Havasa donosi z Genewy: Prawdopodobnie **obrady Rady Ligi Narodów zakończą się w środę wieczorem**, zważywszy, iż Laval musi powrócić do Paryża, **by przygotować swą podróż do Warszawy i Moskwy**.

O czem piszą inni?..

Trybunały kwalifikacyjne przy wyborach

Zbliżona do rządu, poniedziałkowa „Depesza“, zapewnia, że

„tym razem wybory do władz ustawodawczych będą czyste“.

Co się zaś tyczy nowej ordynacji wyborczej do Sejmu, to „Depesza“ twierdzi, że jej celem ma być likwidacja „partyjnictwa“. A oto, w jaki sposób!

„Zabiega się — pisze „Depesza“ — o to, aby przedstawicielstwo narodowe pozbawić charakteru politycznego i wyposażyć w **uprawnienia jakiejś naczelnej izby rolniczo-przemysłowo-handlowej.**

Deliberuje się między innemi nad tem, jakby utrudnić wogóle wysuwanie kandydatur. Projekt, aby kandydat składał kaucję w sumie jakichś 5.000 zł., które przepadają, gdy kandydat przepada, nie znalazła ponoć aprobaty, miano się natomiast zgodzić na powiększenie liczby wyborców, którzy winni kandydaturę poprzeć. Według ordynacji obowiązującej potrzeba podpisów takich 50. Proponowano liczbę tę powiększyć do 500, zdaje się jednak, że poprzestano na cyfrze 200“.

Kandydatury wysunięte w ten sposób przez obywateli będą — twierdzi „Depesza“ — poddane ocenie komisyj kwalifikacyjnych przez samorząd gospodarczy i terytorjalny. Jednego kandydata komisja „przepuści“, innego — nie. Głosy oddane przy wyborach na kandydata, którego komisja nie uznala, będą nieważne. Ważne będą tylko, które padną na kandydata zakwalifikowanego... Ta reforma zna jeden cel:

„Chce wyłączyć — pisze „Depesza“, władze administracyjne od usług, oddawanych dotąd przy wyborach w latach 1928 i 1930. Usługi te miały tę stronę ujemną, że były źródłem nieprzebranych skarg o nadużycia wyborcze. Teraz te skargi ustaną“.

Prof. Starzyński jednak pisał niedawno w „Kurjerze Warszawskim“, że **to kwalifikowanie kandydatów przez osobne komisje sprzeciwia się zasadzie bezpośredniości wyborów.**

Wieś myśli bojkotować wybory(?).

Przytaczając te i podobne pogłoski o zamiarach rządu, stwierdza „Gazeta Warszawska“, że w niektórych okolicach, zwłaszcza w Małopolsce Zachodniej, wieś zamierza zbojkotować wybory.

„Wstrzymanie się — pisze — od głosowania — choćby tylko części ludności — nie byłoby sprzeczne z prawem, ponieważ konstytucja nie przewiduje przymusu wyborczego. Ale byłaby to ogromna szkoda da państwa a przeto nie należy wytwarzać takiej sytuacji, w której hasła bojkotowe znajdowałyby mniej lub bardziej słuszne uzasadnienie. Trzeba temu zapobiegać i przeciwdziałać. Najskuteczniejszym zaś tego przeciwdziałania sposobem będą taka ordynacja i takie wybory, w których naród będzie mógł bez nacisku i podejrzeń wybierać przedstawicieli, do których ma zaufanie, a nie narzuconych mu przez jakichkolwiek pośredników“.

Zjazd „Związku Miast“ nie dał rezultatów.

B. wicemin. Jaroszyński krytykuje w „Gazecie Polskiej“ zjazd „Związku Miast“.

„Zjazd — pisze — przeszedł jakgdyby obok najistotniejszych kwestyj, przybierając zbyt często pozycję obronną przed zamachami na kasę miejską, a zapominając zbyt często nietylko o koniecznościach, podyktowanych interesem ogólnym, ale nawet o interesach przeciętnego mieszkańca miasta. W pozytywnym zaś swoim wyrazie Zjazd położył główny nacisk na stronę postulatową pod adresem Rządu, zwłaszcza w dziedzinie finansów, wykazując niedostateczne zrozumienie sytuacji gospodarczej Państwa wogóle i Skarbu Państwa w szczególności. Może wpłynęła na to przewaga na Zjeździe (jeśli nie liczebna to w każdym razie siłą swojej aktywności) zawodowego elementu zarządów miejskich nad elementem radzieckim, może inne przyczyny, dość na tem, że ogólne wrażenie, jakie Zjazd zostawił świadczy o niedocenieniu przez wielu włodarzy miast naszych tych momentów, które są istotnie najważniejsze“.

„Moralność“ powodzenia.

„Słowo“ wileńskie jest niewyczerpane w atakowaniu zdrowego rozsądku i — etyki... Pisze ostatnio o „potężnym koncernie posła Dąbrowskiego“ z „I. K. C.“ na czele.

„Dużo — pisze współpracownik „Słowa“ spośród moich przyjaciół na „Ikaca“ wygaduje. **Ja mam mentalność amerykańską. Uważam sukces za probierz wartości.** Jeżeli Kurjerek krakowski ma najwyższy nakład w Polsce — to to nie nie jest bez kozery. Jeśi ludzie w dobie tak straszliwego kryzysu kupują pismo najdroższe (25 groszy za numer), to dlatego, że to pismo musi być dobre. I to nielada sztuka redagować pismo, które jest równie niezbędne dla profesora uniwersytetu, jak dla dorożkarza, dla hrabiego, jak dla radykalnego nauczyciela, dla księdza, jak dla rabina, dla wielu hebesów i **dla mnie, który siebie uważa za człowieka inteligentnego“.**

Jeśliby przyjąć ten amerykański „probierz wartości“, to trzebaby gruntownie przebudować naszą moralność... O wartości złodzieja rozstrzyga moment, czy się mu kradzież udała. Udała się mu? To — w porządku!... Najbardziej wartościowem pismem jest jakiś „Eroticon“; ten bowiem bije 30 tys. egz... „Natomiast **niepotrzebne jest „Słowo“. I nie ma „wartości“ skoro o niej decyduje „sukces“.** Współpracownik „Słowa“ zapewnia, że jest „inteligentny“. Dotąd byliśmy tego zdania. Odtąd zaczynamy — wątpić!

W okresie porozumienia...

W „Gazecie Polskiej“ zamieścił poznański korespondent tego pisma artykuł p. t. „Ugór społeczny pod Kępnem“, w którym przedstawia stosunki w południowej części Wielkopolski. W artykule tym czytamy:

Od szeregu miesięcy w tych zapomnianych kątach Wielkopolski zapanował gorączkowy niepokój. Na terenie całego dawniejszego powiatu sycowskiego toczy się w tej chwili po stronie polskiej gorączkowa i nieprzebierająca w środkach agitacja kół niemieckich. Linja frontu biegnie od Sycowa łukiem w głąb Polski. Punkt środkowy zakreślonego półkola leży w Rychtalu. Łuk kończy się znowu na granicy polsko-niemieckiej w okolicach Lasek i Borku. Po wsiach chodzą bliżej nieznani emisarjusze i namawiają włościan oraz robotników leśnych i rolnych do zapisywania się w skład **organizacyj niemieckich oraz do deklarowania się jako Niemcy.**

Ludność tych okolic jest nawskróś polska. Już za czasów zaborczych we wspomnianych wsiach statystyka niemieckich inspektoratów szkolnych notowała zaledwie 4—5 dzieci narodowości niemieckiej. Reszta wszystko Polacy. Mieszkańcy są jednak ewangelikami i to wystawia ich dziś na działanie kilku antypolsko nastrojonych pastorów. Reszty dokonuje bieda i nędza, zaglądająca coraz częściej pod dachy wiejskich chałup. Agitatorzy wskazują na jaśniejący światłami elektrycznemi za granicą polską Syców i opowiadają cuda o rzekomym raju niemieckim. Kto uwierzy otrzymuje po stronie niemieckiej pracę. Setki robotników-Polaków wędruje dziś zagranicę, codziennie za przepustkami granicznemi i pracują w Niemczech. Utrata pracy w Niemczech nie jest groźna. Po sześciu tygodniach zarobkowania w Niemczech na pograniczu robotnicy uzyskują prawo do zasiłku. Ba! Na rękę wypłaca się takim szczęśliwcom 42 marki tygodniowo, a więc zasiłek, który jest w Polsce często właściwym i normalnym zarobkiem licznej rodziny robotniczej.

Kogo nie wprowadzi w błąd niemiecka ziemia obiecana temu szepcą agitatorzy na ucho niesłychane brednie. Zapowiada się więc w najbliższych miesiącach plebiscyt w powiecie kępińskim, przyczem wmawia się ottumanionym kmiotkom, że Liga Narodów przyzna Kępińskie Rzeszy niemieckiej **wzamian za Kłajpedę, z której Niemcy rezygnują.** Trudno o bardziej bezsensowne naciąganie bieżących aktualności politycznych dla potrzeb agitacji. A zapomniany przez centra polskiej akcji społecznej włościanin zaczyna wierzyć. Zaczyna wierzyć wiejskim plotkom, że rozdawany w tej chwili przez niemiecki konsulat w Poznaniu niemiecki krzyż pamiątkowy za udział w wojnie światowej będzie uprawniał do odbioru jakiejś bliżej nieokreślonej renty. **Zaczyna niepokoić się o swą przyszłość.** Przypomina sobie katorgę ucisku narodowego w okresie zaborów. Myśli, że już niedługo ks. Biron wróci do swej siedziby w Bralinie i pozwoli zdychać z głodu tym robotnikom, którzy dziś nie przyznają się do niemieckości.

Korespondent nadmienia, że pisze o tem z uczuciem wewnętrznej przykrości. Podzielamy w zupełności to uczucie, ale żywimy także inne. Przecież dzieje się to w okresie porozumienia.

Co oznacza „Iran“ zamiast „Persji“?

Nie jest to wprawdzie wydarzenie w skali światowej, w szczególności zaś nie oznacza to **doraźnie** niczego ani dodatniego ani ujemnego dla Europy, skłopotanej kryzysem politycznym i gospodarczym. Faktem jednak jest, że jeden z najstarszych **aryjskich narodów świata, posiadający bujną, bohaterską przeszłość,** o kulturze bardzo swoistej i niepozbawionej walorów etycznych **nagle wyrzekł się swej historycznej nazwy i zmienił ją na inną, nie licząc się z niewygodą a nawet nieporozumieniami,** które z tego powodu wynikną dla wszystkich autorów dzieł historycznych, podręczników, encyklopedyj itd.

Mowa jest o Persji, o ojczyźnie Cyrusa, Dariuszów, Kserksesów i Kambyzesów, która po długich wiekach w dniu 21 marca br. jako pierwszym swego nowego roku — dziwna rzecz — dopiero skolei 1314-go, odrzuciła nazwę, pod którą zwana była w świecie, a w myśl **dekretu rządowego** nazywać się będzie odtąd **Iranem.** Czy dla innych społeczeństw zwłaszcza zachodnich, których znajomość tego kraju opiera się głównie na wiedzy książkowej, dekret szacha szachów stanie się miarodajny, należy oczywiście wątpić. Nikomu nie przyjdzie też na myśl, na gwałt przerabiać podręczniki historyczne i uczyć np. o wojnach grecko-irańskich zamiast grecko-perskich, albo mówić o tkaninach irańskich zamiast całkowicie zrozumiałych i ustaloną markę posiadających dywanów perskich. Albo co się stanie z przysłowiowem „perskiem okiem“, chociaż właściwie dobrze niewiadomo co ono ma oznaczać i skąd się wogóle u nas wzięło.

Do pewnego stopnia interesującem jest natomiast pytanie, dlaczego ma zniknąć odwieczna nazwa znanego w dziejach świata narodu i co ten fakt oznacza?

Otóż wedle wyjaśnień, jakie w tej sprawie nadchodzą z Angory, a więc z Turcji, jako najbliższego sąsiada, rozporządzenie z dnia 21 marca br. czyli 1 stycznia 1314 r. „irańskiego“ stwierdza, że stoimy wobec faktu **zapoczątkowanego odrodzenia rasowego czy też narodowego** jeszcze jednego społeczeństwa azjatyckiego. Persja już od szóstego stulecia przed Chr. dokonała rozlicznych podbojów w całem swem sąsiedztwie azjatyckiem, europejskiem a nawet afrykańskiem, wchłaniając równocześnie wiele obcych elementów, które w znacznym stopniu zmieniły fizjognomję duchową zdobywcy. Nawet jego oryginalny system religijno-filozoficzny (nauka Zaratustry zwanego z grecka Zoroastrem) uległ wpływom obecnym. Symbolizowała tę zmianę niejako także nazwa: **Persja, Pers,** — narzucona czy też nadana przez Greków w miejsce właściwej, tuziemnej — Iranu, nie mówiąc już o tem, że kraj otrzymał **obcą dynastję** najpierw Arsakidów, Sassanidów, później Ghasnavidów a wkońcu Kadżarów (do 1925 roku po Chr.), zmieniwszy z biegiem czasu także narodową religję (kult ognia) na islam, będący obcego, arabskiego, pochodzenia.

Coprawda znawcy twierdzą, że w ciągu wieków nigdy nie brakło w Persji zabiegów o przywrócenie nieskażonego ducha i typu irańskiego, co doprowadzało niejednokrotnie do gwałtownych przewrotów, organizowanych zwyczajnie przez magów-ortodoksów z rdzennych, górzystych prowincyj. Oni to prócz sztandaru dawnej wiary **podnosili stale hasło narodowej odrębności i czystości,** nawołując lud do dawnej tradycji. W tym duchu działa zaś obecnie sam władca „Iranu“ **Riża Szach,** obdarzony w grudniu 1925 roku przez parlament, wówczas jeszcze „perski“ dziedzicznym tytułem szach-in-szach, i głoszący hasło powrotu do przeszłości pierwotnej, przed zmieszaniem się góralskiego plemienia zdobywców z mieszkańcami dalekich dolin.

Ruch ten w znacznej mierze wyszedł niewątpliwie z podobnie reformatorskich dążeń współczesnej **Turcji** Kemala Paszy i **Arabji Ibn Sauda.** Jest on zaś pośrednio dalszym dowodem, że bliski nam Wschód wchodzi coraz wyraźniej na drogę przebudowy duchowej, która kryje niejedną niespodziankę. Ruch ten o fali narazie zasadniczo dosyć łagodnej i nie bez mistycyzmu **ma jednak swą dynamikę** i nie powinien być traktowany jako chimera lub coś przypadkowego. Jak era napoleońska wyzwoliła względnie wzbudziła z ukrycia pewne pierwiastki duchowe, zwłaszcza poczucie narodowe w Europie, tak wojna światowa w 100 lat stała się podobnie twórczym czynnikiem dla bliskiego Wschodu.

Gdy te nastroje się utrwalą i mocy nabiorą, dojrzeje także ich działanie ekspansywne. W myśl odwiecznego szlaku skieruje się ono prawdopodobnie przeciw Zachodowi. Przeszłość Persji (Iranu) i Turcji wskazuje na to bardzo wyraźnie.

(—)

Program gospodarczej odbudowy Belgji.

Nowy premjer rządu belgijskiego, Van Zeeland, stanąwszy na czele gabinetu, wygłosił mowę zawierającą program odbudowy gospodarczej Belgji.

Naważniejsze punkty tego programu są następujące:

1) Uznanie dokonanej **dewaluacji franka belgijskiego,** z tem, że może ona przekroczyć 30 procent parytetu złota, 2) wprowadzenie **kontroli banków** z zagwarantowaniem nietykalności wkładów, oraz łatwego i taniego kredytu, 3) zwyżka cen hurtowych, 4) konwersja rent, 5) natychmiastowe obniżenie podatków w stopniu możliwie jaknajwiększym, 6) zwyżka płac przez zmniejszenie godzin pracy, 7) zorganizowanie wielkich robót celem zmniejszenia bezrobocia 8) autonomja komunalna i prowincjonalna, 9) **uznanie Sowietów** i nawiązanie z nimi stosunków gospodarczych celem ożywienia wymiany ekonomicznej, 10) zagwarantowanie bezpieczeństwa krajowi przez współpracę w dziedzinie stabilizacji pokoju międzynarodowego, 11) wszystkie zagadnienia, które poszczególne stronnictwa dzielą, pozostawić bez rozwiązania, aby nie stwarzać nowych trudności uniemożliwiających działalność rządu.

Program przebudowy gospodarczej Van Zeelanda podzielił opinję w łonie poszczególnych stronnictw, co przy głosowaniu wyraziło się w tej formie, że za przyjęciem propozycyj rządu wypowiedziało się 107 deputowanych, 54 przeciw, a 12 wstrzymało się od głosowania.

W senacie projekt Van Zeelanda został jeszcze przychylniej przyjęty; przeszedł bowiem większością 110 głosów przeciw 20 przy 19 wstrzymujących się od głosowania co było wielką niespodzianką wobec bardziej konserwatywnego charakteru tej Izby.

K. T.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jaknajrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Na ziemiach Rzplitej

Pomóżmy odbuwać zamek w Zbarażu.

Na terenie województwa tarnopolskiego w odległości 25 klm. od Tarnopola leży miasto powiatowe Zbaraż. w którego obrębie znajdują się ruiny zamku książąt Wiśniowieckich. Zamek zbaraski znany zaszczytnie w dziejach dawnej Rzeczypospolitej, wsławił się szczególnie w 1649 r. bohaterską obroną przeciw nawale kozacko tatarskiej. Obecnie zamek jest już nadwyrężony zębem czasu. Dla ratowania tego historycznego zabytku przed ruiną, ukonstytuował się z łona Stowarzyszenia Oficerów Rezerwy komitet budowy, który już zebrał sporą sumę na wszczęcie robót konserwatorskich. Obecni właściciele majątku Zbaraż, na którego terytorjum znajdują się ruiny zamku, **p. Jawetzowie** dowiedziawszy się o projekcie odbudowy zamku. **ofiarowali cały ten teren wraz z ruinami na własność Tarnopolskiego Koła Związku Oficerów Rezerwy.** Dzieło odbudowy zostanie z pewnością poparte przez całe społeczeństwo. W odbudowanym zamku będzie około **40 dużych ubikacyj**, z których część zostanie oddana do użytku zbarazkich związków oświatowych, zaś w pozostałych zostanie urządzone **muzeum historyczno-wojskowe, świetlica im. H. Sienkiewicza, bibljoteka, schronisko turystyczno - krajoznawcze i pracownie dla historyków i literatów.** Ofiary przesyłać należy do Stowarzyszenia Oficerów Rezerwy Rz. P. dla odbudowy zamku Ks. Wiśniowieckich w Zbarażu z siedzibą w Tarnopolu, Pasaż Adlera 6. lub do P. K. O. nr. 501.305.

Zamknięcie ukraińskiego domu

Ukraińskie „Diło“ zamieściło ogłoszenie Komitetu Ukraińskiego Domu Akademickiego we Lwowie, zawiadamiające, iż dom akademicki z dniem 10 b. m. został zamknięty, a **wszystkim mieszkańcom doręczono wezwania opuszczenia mieszkań do 18 b. m.** Nowe podania o rozdział mieszkań przyjmowane będą po ferjach. Zarządzenie to spowodowane zostało **wybrykami studentów**, którzy zmusili administratora domu Djakowicza do opuszczenia go. W przyszłości mieszkania wynajmowane będą tylko tym studentom, którzy wykażą się rzetelną pracą i postępami w nauce.

Złoża manganu nad Czeremoszem.

Prof. Uniwersytetu Lwowskiego, **Tadeusz Tokarski** odkrył nad Górnym Czeremoszem, jak podaje agencja „Press“, bogate pokłady manganu. Według prowizorycznych obliczeń, ze złóż nad Czeremoszem wydobyć można około 10 miljonów manganu. **Pokłady manganu nad Czeremoszem są jedynemi w Polsce.** — Mangan sprowadzano dotychczas głównie z Rosji i Niemiec. Do nowoodkrytych pokładów manganu możliwy jest obecnie tylko dojazd wierzchem na koniu. Dopiero **budowa dróg umożliwi wyzyskanie tych pokładów.**

Burza zniszczyła 62 budynki w pow. zbaraskim.

Nad powiatem zbaraskim, woj. tarnopolskie przeszła gwałtowna burza, która **zniszczyła w Suchowicach 33 budynki**, w Nowem Siole 18 **budynków**, w Szepakach 8 **budynków** i w Koziarach 3. Ogółem nawałnica **zniszczyła 62 budynki w tem 30 całkowicie.** W Suchowcach wiatr wyrwał w kilku miejscach drzewa z korzeniami, które padając zniszczyły przewody telegraficzne. W Anielicach wiatr zerwał dach z koszar 12 szwadronu K. O. P.

Dzielna kobieta odparła napad bandytów.

W nocy dn. 14 b. m. na dom M. **Korbina** właściciela dóbr Jureczkowej, pow. Dobromil, woj. lwowskie, **napadło 3-ch uzbrojonych bandytów.** Przechodzący obok domu Prochil, kierownik miejscowej spółdzielni, chciał ich zatrzymać, wtedy jeden z bandytów strzelił, **raniąc go ciężko w głowę. Ranny Prochil w kilka minut zmarł.** Bandyci wpadli następnie do mieszkania, gdzie był obecny właściciel i jego żona oraz kilku domowników, Korbin rzucił się na jednego z bandytów, w tym czasie drugi bandyta wystrzelił z rewolweru i **zranił Korbina lekko w głowę.** W międzyczasie **żona Korbina wyrwała rewolwer drugiemu bandycie i zaczęła strzelać.** Bandyci uciekli przez okno, nic nie zrabowawszy, pozostawiając na miejscu czapkę. rękawiczki i jeden rewolwer.

Rozpoznany komunista zmarł z przerażenia.

Na ulicy w Sosnowcu zatrzymano pewnego podejrzanego osobnika i odprowadzono do wydziału śledczego, gdzie przedstawił się jako **Abraham Landau**, kupiec z Warszawy, przybyły do Sosnowca w sprawach handlowych. Domniemany kupiec okazał się jednak **znanym działaczem komunistycznym z Częstochowy**, który został delegowany do Zagłębia Dąbrowskiego celem zorganizowania pochodu komunistycznego w dn. 1 maja. Dowiedziawszy się, że policja poznała go, rzekomy Landau nagle zasłabł. Wezwany felczer zrobił mu zastrzyk, jednakże bez rezultatu. Agitator komunistyczny zmarł w chwilę po tem, Dokonana sekcja zwłok wykazała schorzenie serca i pęknięcie naczynia krwionośnego w mózgu, co nastąpiło prawdopodobnie pod wpływem przerażenia agitatora w chwili rozpoznania go.

Nowy pomysł oszustów warszawskich.

W podwarszawskich miejscowościach letniskowych grasowali oszuści, którzy, podając się za wysłanników przedsiębiorstw oczyszczania kominów, inkasowali opłaty od właścicieli willi. Oszuści **ubrudzili sobie twarze i w wysmolonych ubraniach pobierali opłaty za rzekome czyszczenie kominów.** Organizatorem był **Zieliński**, skazany przed rokiem za przebieranie się w strój zakonnika, spowiadanie w habicie i wyłudzanie datków. Skazano go wówczas na rok więzienia. Nowe oszustwo przyniosło sporo pieniędzy. Oszuści staną wkrótce przed sądem.

Wyrok w Łodzi na 15 żydów członków „Propagitu“.

Sąd okr. w Łodzi ogłosił wyrok w sprawie **15 członków „propagitu“ partji komunistycznej**, którzy na terenie Łodzi wydawali i kolportowali komunistyczne pisma „Kronika“ oraz „Literarisze Tribune“ i „Fraje Tribune“. Sąd skazał **Jakóba Eisemanna** na 6 lat więzienia, **Pinkusa Szczęśliwego, Mordkę Weissberga** i **Mieczysława Schleyna** na 3 lata więzienia, **Abrama Szurka, Abrama Knapheisa, Zenona Klisko, Szmula Katza** na 2 lata więzienia, **Jankla Schwarzfuttera** na półtora roku i **Chila Majera Jakubowskiego** na 1 rok więzienia. Pozostałych pięciu oskarżonych sąd uniewinnił.

KSIĄŻĘ MONACO W NIEŚWIEŻU. W niedzielę warszawskim pociągiem pośpiesznym przejechał przez Słonim książę Monaco, udając się do Nieświeża **na zaproszenie księcia Radziwiłła.** Książę Monaco weźmie udział w polowaniu na cietrzewie.

KATASTROFA KOLEJOWA POD BYDGOSZCZĄ. W sobotę wieczorem wydarzyła się **na stacji Brzoza** w pobliżu Bydgoszczy katastrofa kolejowa. Przyczyną wypadku było prawdopodobnie złe funkcjonowanie zwrotnicy. Mimo zwolnionego biegu pociąg towarowy, który wyszedł z Bydgoszczy wykoleił się, przyczem zmiażdżeniu uległo kilka wagonów. Ofiarą katastrofy padł **kolejarz L. Gościński**, który znajdował się w budce hamulczej.

GŁUPI ZAKŁAD PRZYCZYNĄ ŚMIERCI. Dwaj młodzi mieszkańcy Sosnowca — żydzi, spotkawszy się w jednej z jadłodajni zrobili zakład o 5 zł., że jeden z nich, a mianowicie **Abram Rozenes zje 15 sztuk jaj ugotowanych na twardo, a następnie napije się wody.** Po zrobieniu zakładu Rozenes zabrał się do jedzenia jajek. Po zjedzeniu 10 jaj Rozenes dostał silnych boleści, to też zrezygnował ze skonsumowania pozostałych pięciu sztuk i wypicia wody i udał się do domu. Po upływie kilku godzin **Rozenes zmarł.**

—o-o—

W kilku zdaniach.

— W sobotę w Warszawie w domu przy ul. Chłodnej 5 rozegrał się dramat między 2 przemysłowcami wspólnikami fabryki maszyn windowych „Siła“ inż. Feingoldem i Lewito. Byli oni od dłuższego czasu ze sobą w konflikcie. W sobotę wynikła w kancelarji fabryki kłótnia wspólników w czasie **której inż. Lewito 4 strzałami zabił Feingolda, poczem odebrał sobie życie.**

— W Baranówce pod Lubartowem między chłopcami grającymi w piłkę nożną doszło do bójki. w czasie której 11-letni Kuśpit pchnął nożem 11-letniego Piekarczyka, który zmarł w szpitalu w parę godzin po bójce. Przyczyn wypadku należy dopatrywać się w brutalizowaniu idei sportowej w praktyce przez starszych, co z łatwością przejmuje młodzież.

Paryski bałagan uliczny.

NARESZCIE RADA MIEJSKA ZEBRAŁA SIĘ DO UREGULOWANIA NAZW ULIC. ULICE PARYSKIE MAJĄ BYĆ ILUSTROWANE.

(Korespondencja własna).

Paryż w kwietniu.

Paryż ma dokładnie 5.964 ulice, a wkrótce zapewne osiągnie cyfrę 6.000, wciąż bowiem przybywają nowe ulice i zabudowania terenów pofortecznych. Ale w zagadnieniu ulicznem panował do ostatnich czasów błogi bałagan. Należy bowiem wiedzieć, że Paryż podzielony jest na 20 obwodów (arrondissement), a każdy obwód posiada swoją mairie, czyli poprostu swój urząd gminny. Urzędem centralnym dopiero jest magistrat miejski, mieszczący się we wspaniałym gmachu Hotel de Ville, w pobliżu katedry Notre Dame. Otóż do niedawna było tak, że poszczególne urzędy gminne miały **prawo nadawać nazwy ulic** w swych obwodach, z czego wypływał właśnie cały bałagan, bo zdarzało się, jakkolwiek pilnie tego unikano, że dwa obwody a nawet trzy nadawały jakiejś nowej ulicy tę samą nazwę.

Jeszcze przed 200 laty nikt w Paryżu nie troszczył się o nazwy ulic. Ulice nazywał jak kto chciał, a przeważnie nie miały one żadnych nazw i o tablice orjentacyjne nikt nie dbał. Było to nawet zbyteczne, gdyż takich co umieli czytać było przecież niewielu, a dla kilku „uczonych w piśmie“ nie opłacało się fundowanie tablic ulicznych. Możemy sobie wyobrazić, jak dawał sobie radę w tym labiryncie obcy, jeśli miejscowy znał zaledwie z grubsza swą dzielnicę. Nie znaczy to, by ulice nie miały swych nazw. Owszem ale nazwy te istniały tylko w ustach ludu.

Wiele z tych nazw zachowało się dotychczas, a niezależnie od nazw zaułki te są **pełne uroku architektonicznego.** Patyna czasu uczyniła je stokroć milszemi dziś. — Istnieją więc po dziś dzień takie ulice, jak: „Złotej kropli“ (Goutte d'Or, niedaleko Barbes), przypominając ostatnią kroplę złotego wina istnieje uliczka „Git le coeur“ (w wolnym przekładzie: ukojonego serca); jest ulica Westchnień, ulica Życzeń, Pod żelaznym garnkiem, Pod łowiącym kotem, ulica Złotonośnej Ścieżki, Pozłacanego Króla itd. Dawny Paryż musiał obfitować w młyny (zarówno nad Sekwaną, jak i rzeczką Bievre, nad którą założono słynną fabrykę gobelinów, a która płynie dziś podziemnem korytem pod kamienicami paryskiemi); do dziś zachowało się kikadziesiąt uliczek i ulic, które noszą w nazwie coś z młyna. — Jest więc ulica Przydrożnego młyna, Młyna maślanego, Zielonego, Polnego, Dziewiczego itd. Ale istnieje jeszcze ulica Poszczącego i ulica Bezgłowej kobiety, Wilczej jamy Żebracza, impas pod Dwoma osłami, impas Wielorybi, ulica pod Suchem drzewem, Pod piękną Gabrjelą, Stodoły Ślicznotek (popularna wśród artystów rue de la Grange aux Belles na Montparnasie) i wiele innych, pozwalających niejednokrotnie wniknąć w beztroską przeszłość dumnego miasta.

Jaki był galimatjas w nazwach ulic w onych czasach, o tem świadczy zarządzenie policyjne z roku 1728, nakazujące właścicielom narożnych domów wypisać czytelnie i umocować do domu na koszt własny tablicę z najbardziej utartą nazwą ulicy. Bo każdy nadawał ulicom nazwy najbardziej jemu odpowiadające. To zarządzenie pogłębiło istniejący już chaos, bo dowcipnisie z pośród kamieniczników nadawali ulicom nazwy nieraz najmniej prawdopodobne. Jaki taki, biegły, w rzemiośle sam się zabierał do tej roboty. Inni korzystali z usług pisarzy publicznych, których dawny Paryż posiadał bardzo wielu. (Dziś jeden tylko z całej sławnej konfraterni pozostał przy życiu i spełnia swe obowiązki w więzieniu kobiecem). Wreszcie administracja wkroczyła w tę dziedzinę i zaprowadziła jaki taki porządek. Ale nie na długo. Wielka Rewolucja przewróciła i tu wszystko do góry nogami **i zmieniła nazwy 1.400 ulic.** Przeważnie ulic z imieniem jakiegoś świętego, choć do dzisiejszego dnia pozostało takich ulic wiele, choćby przypomnieć ulicę świętego Fiakra, świętego Wilka itdp.

W ostatnich czasach powstał projekt, aby nazwy ulic były ilustrowane. Projektodawca w radzie miejskiej doszedł do przekonania, że sucha nazwa ulicy niewiele mówi, szczególnie nazwa nowoczesna. Inaczej zupełnie działa nazwa ulicy, gdy posiada jakąś odpowiadającą nazwie ilustrację. Sprawą tą zajęli się już artyści, wśród których projekt ten wywołał zupełnie zrozumiały entuzjazm. I oto w ostatnim „Salonie Niezależnych“ widzieliśmy już próbki takich ilustracyj. Np. Rue Lafontaine zilustrował pewien artysta znaną bajką: na gałęzi drzewa siedzi kruk z kawałkiem sera w dziobie, pod drzewem, wpatrzony w kruka is a wsparty o drzewa rozmyślający **sam wielki Lafontaine.**

Jak jednak zilustrować ulice, noszące nazwy różnych lokalnych wielkości. Może przy tej sposobności odpowiedni referent sięgnie do archiwum miejskiego i wydobędzie z pod pyłu czasu dawne piękne nazwy ulic paryskich, bez względu na ich niezwykłość nieraz. Cały Montparnasse artystyczny (nie ten snobistyczny) brzęczy jak rój pszczół. Zarówno „z powodu zarobku“, jak i z radości, że Paryż wróci do ulic „Pod zwichniętem sercem“ i „Pod spuchniętem okiem“.

I. El.

Z całego świata.

Juljusz Verne był Polakiem.

Znany pisarz francuski Jules Verne, którego dzieła dzięki bogatej fantazji są wciąż jeszcze ulubioną lekturą młodzieży, był, jak wykazały najnowsze badania, Polakiem. Prawdziwe jego nazwisko brzmi **Juljusz Olszewicz.** Urodził się on w 1828 r. nie w Nantes, jak podają źródła francuskie, lecz **w Płocku.** Rodzice jego wyemigrowali z 6-cio miesięcznym chłopcem do Francji, gdzie rychło oboje zmarli. Dziecko **adoptowane zostało przez rodzinę Verne**, zamieszkałą w Nantes i zapisane do ksiąg ludności tego miasta. Olszewicz uczęszczał do szkół francuskich pod nazwiskiem Jules Verne, pod którem rozbłysnął, jako jeden z najświetniejszych talentów literackich.

Znamiennem jest, że wydawana w St. Zjedn. encyklopedja „The World Almanach“ **podawała zawsze obok nazwiska Jules Verne jego polskie nazwisko — Juljusz Olszewicz.**

Venizelos będzie sądzony w Grecji zaocznie.

Sąd wojskowy w Atenach wydał wyrok w sprawie oficerów sztabowych z Seresu, oskarżonych o udział w powstaniu. Dwóch skazano na dożywotnie więzienie, **czterech na 20 lat więzienia,** sześciu na więzienie od 5 do 10 lat. Wszyscy skazani **zostaną zdegradowani.** Pozatem wydano kilka wyroków drobniejszych, skazujących na parę miesięcy więzienia, a **6 osób uniewinniono.**

W tych dniach rozpocznie się w sądzie wojskowym **proces 39 oskarżonych** o udział w powstaniu. Wśród oskarżonych figurują nazwiska nieobecnych Venizelosa, gen. Plastirasa, syna Venizelosa, a oprócz tego wielu przywódców powstania opozycji, w tej liczbie redaktorów naczelnych gazet „Eleftheron Vinia“ i „Imenissios Kirix“. W arsenale rozpoczął się **proces 229 marynarzy-powstańców.**

Krwawe starcia Hindusów z Muzułmanami.

Z New Delhi donoszą o krwawych zajściach pomiędzy Hindusami a Muzułmanami w różnych miejscowościach. Ofiarą zajść padło **8 zabitych i wielu ranionych.** W Chorasabadzie w okręgu Agra został zabity 1 Hindus, 35 odniosło rany. **Policja dała ognia do tłumu Muzułmanów,** raniąc 7 osób.

Popyt na flagi angielskie.

Dzienniki angielskie podają niezwykłe przyczyny zauważonego od pewnego czasu ożywienia w angielskim przemyśle włókienniczym. W Yorkeshire np. zaangażowano w ostatnim czasie kilka tysięcy bezrobotnych kobiet do fabrykacji chorągwi, których zapotrzebowanie wzrasta w miarę zbliżania się terminu uroczystości, związanych z 25-leciem wstąpienia na tron króla Jerzego.

Jeden z warsztatów włókienniczych w Leeds **produkuje tygodniowo 10.000 jardów płótna na flagi.** Szczególnie znaczne zamówienia poczyniły te miasta, do których zjadą synowie króla Jerzego w czasie uroczystości. **Również w dominjach i kolonjach brytyjskich panuje wielki popyt na flagi.**

—oOo—

DE VALERZE GROZI ŚLEPOTA. „Daily Express“ donosi z Dublina, ze szef rządu irlandzkiego De Valera cierpi od dłuższego czasu na chorobę oczu, która grozi mu zupełną utratą wzroku. O ileby w najbliższym czasie stan jego zdrowia sie poprawił się, **De Valera zamierza udać się do Stanów Zjednoczonych i poddać się operacji** u jednego z najlepszych lekarzy oftalmistów. W ostatnim czasie w gabinecie De Valery oraz w gmachu parlamentu za jego fotelem ustawiono **specjalne lampy dla ochrony wzroku.**

—oOo—

W kilku zdaniach.

W kopalniach złota Bodajbo (w okręgu irkuckim) znaleziono **bryłkę złota, wagi ponad 2 kg.**

Dwa pociągi towarowe zderzyły się na linji Sokolnickaja—Lubny w Sowietach. Ofiarą katastrofy padł jeden zabity, 3 ranni.

W Kalabrji odczuto **silne wstrząsy podziemne.** Sygnalizowano ofiary w ludziach.

Z teatru im. Słowackiego.

„Pierwsza sztuka Fanny" — G. B. Shaw'a. (Gościnny występ Marji Malickiej i Zbysława Sawana).

Nie trudno sobie wyobrazić, jak ta „Pierwsza sztuka Fanny' musi, a raczej musiała w swoim czasie, bawić Anglików, zwłaszcza jej prolog i epilog, gdzie autor nie szczędził aluzji do lokalnych stosunków. W Polsce wiele tych satyrycznych cięć trafia w próżnię. Dlatego słucha się tych kpin jak ogólnych algebraicznych, pod które można podstawiać dowolne wartości naszych ludzi i stosunków. Przekrój polskiego domu wygląda zupełnie inaczej, niż angielskiego — a zatem i jego śmieszności i paradoksalne sytuacje są zupełnie inne. Nic więc dziwnego, że bliższe nam będą satyry Bałuckiego i Zapolskiej. I dlatego to „Pierwsza sztuka Fanny" — mimo, że jest napisana po mistrzowsku, że ma kapitalne paradoksy, świetne typy i silną „vis comica" — będzie nam obcą, będzie nam daleką. Jedyny węzeł, który łączy widownię polska z komedją G. B. Shaw'a — to jego forma, jego teatr. I dlatego „Pierwsza sztuka Fanny' wznowiona u nas po kilkunastu latach (ostatni raz grano ją w Krakowie w r. 1923) — jak zresztą zawsze każda dobra komedja Shaw'a (bo sędziwy już dziś autor „Matołka z wysp nieoczekiwanych" ma za sobą także kiepskie komedje) — olśniewa widownię swoją błyskotliwością, oszałamia nieoczekiwanemi uderzeniami dowcipu satyrycznego i werbalnego — paradoksu, bawi śmiałemi powiedzeniami, które najczęściej bywają kpinami. A wszystko to utrzymać musi na niebezpiecznej pochyłości — dobry aktor.

„Pierwszą sztukę Fanny" wznowiono u nas z powodu gościnnych występów Marji Malickiej, która w tej właśnie sztuce święciła niedawno triumfy na scenie warszawskiej. Jej Złota Dorcia jest postacią miniaturkową: pani Malicka z zadziwiającą finezją, wdziękiem i swobodą wygrywała najdrobniejsze szczegóły w ruchach i słowie, prowadziła trudny djalog misternie, podkreślała pointy dowcipu shaw'owskiego ze znaczącym uśmiechem. Publiczność, która p. Malicką — niedawną wychowankę sceny krakowskiej — zawsze serdecznie i owacyjnie wita u siebie, i tym razem grę miłego warszawskiego gościa oklaskiwała przy otwartej scenie, a po spuszczeniu kurtyny, dziękowała jej — kwiatami.

Kontrastem Złotej Dorci u Shaw'a jest Małgorzata, którą grała p. Krystyna Ankwicz-Szyjkowska z wybuchowym, wprost wulkanicznym temperamentem, rysując ruchy tej młodej dziewczyny szerokimi linjami. Skromną autorką Fanny była p. St. Kostecka, panią Gilbey — p. A. Kosmowska, a panią Knox — p. Z. Zalewska. Pan Zbysław Sawan jako Juggius w każdym ruchu zdradzał zimną krew angielskiego księcia na służbie u państwa Gilbey, a p. W. Wojtecki w roli ich syna, Boba, był może zaprzesadnie nonszalancki. Także typ Duvallet'a w grze p. T. Burnatowicza daleki był od typu Francuza. Panowie W. Woźnik i K. Wyrwicz-Wichrowski reprezentowali głowy dwu angielskich „szanujących się" rodzin, a pp. Modrzewski, Turski, Staszewski i Kondrat z powagą zagrali recenzentów teatralnych. Hrabią był p. Kułakowski, a Savoyardem — Pągowski.

Prof. Karol Frycz rozwiązał pomysłowo problem sceny na scenie przy pomocy dwu kolumn na pierwszym planie i dekoracyj syntetycznych na tle czerwonej kotary.

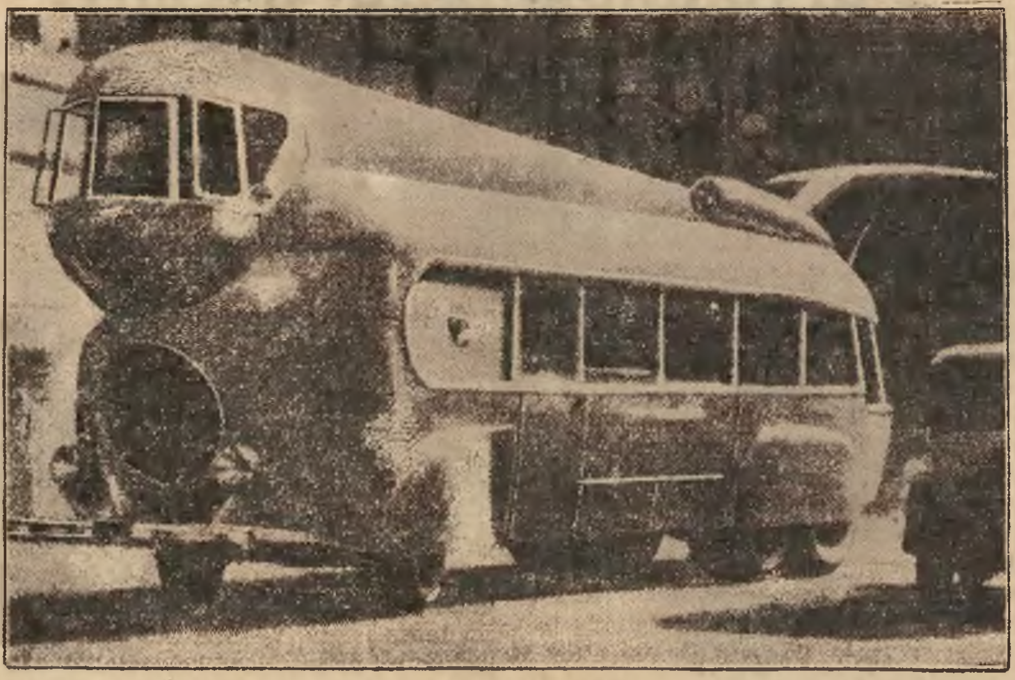
ANTONI WASKOWSKI.

Umacnianie lotnych piasków
pod Gdynią osobliwą rośliną.

Wzdłuż stoków wybrzeża polskiego nad otwartym Bałtykiem pomiędzy przylądkiem Rozewskim a kąpieliskiem Chłapowo, rośnie niezwykle osobliwa i tylko na tym odcinku morza polskiego, roślina zwana **rokitnik** (Hippophaes rhammoides L.), która zarasta niezwykle gęsto brzegi, chroniąc je w ten sposób przed rozwianiem. Obecnie Urząd Morski w Gdyni tytułem próby rozpoczął rośliny te w młodych pędach przewozić do Gdyni i obsadzać niemi wszystkie lotne ruchome piaski, jak również brzegi ulegające usuwaniom pod Kamienną Górą. O ile rokitnik pod Gdynią się przyjmie, obsadzona zostanie nim znaczna część brzegów gdyńskich. Ponieważ roślina ta jest mało wybredna, a rozrasta się niezwykle szybko i trwale, stanowiłaby jedną z najlepszych ochron naszego brzegu pomiędzy Oksywiem a Kamienną Górą w Gdyni. Zwózkę roślin rozpoczęto ostatnio przy pomocy samochodów. Pod Gdynią Urząd Morski zasadzi około 5.000 sztuk rokitnika.

——ooo——

Turystyczny autobus.



W Hollywood kursuje dla wygody turystów autobus który zapewnia wszelkie wygody podróżującym. Wóz jest długi 16 metrów i posiada 30 miejsc. Uwzględniając wymogi turystów w wozie zainstalowano małą restaurację i platformę, z której pasażer może podziwiać okolicę. Wóz wysoki jest 5 metrów.

Wykopaliska pod Bydgoszczą.

W Solcu kujawskim pod Bydgoszczą na terenie, stanowiącym własność budowniczego Schillera, natrafiono w czasie robót polnych na szereg przedmiotów, pochodzących z ubiegłych stuleci. Wydelegowany na miejsce kustosz muzeum miejskiego Borucki po stwierdzeniu, że znalezione przedmioty rzeczywiście przedstawiają wartość muzealną, przeprowadził dalsze poszukiwania, które wydały obfity plon. Znaleziono przedmioty **pochodzące z rozmaitych epok**, a mianowicie od epoki kamiennej (2000 lat przed Chr.) do 17 wieku. Epokę kamienną reprezentuje czekan z gładzonego kamienia o typie północnym. Z 10 wieku pochodzi podkówka od buta z trzema zadziorami. Reszta wykopalisk pochodzi z **czasów szwedzkiego najazdu na Polskę**. Są to odłamki kafli, pokrytych glazurą zieloną, czerwoną, niebieską i szarą z inicjałami I. H. S., matryce garncarskie, gąsior na pokrycie dachu z wyobrażeniem zwierzęcej głowy, ostrogi, wędzidło, cyrkle; nożyce; różne okucia itp. Natrafiono również na drewniane belkowanie spalone do połowy, pochodzące również z czasów szwedzkiego najazdu. Dalsze poszukiwania wszczęte zostaną na jesieni, po zbiorze zasiewów. Obecnie badanie znalezionych przedmiotów prowadzi prof. Zakrzewski z Poznania.

Ruch wydawniczy

„ATENEUM KAPŁAŃSKIE" (Włocławek, Semin. Duch.), kwiecień 1935, zawiera następującą treść — artykuł ks. prof. dr. M. Morawskiego pt.: „Synod prowincjonalny prowincji Gnieźnieńskiej w dawnej Polsce", dokończenie pracy ks. dr. J. Pastuszki: „Filozofja M. Schelera", streszczający system filozoficzny tego myśliciela, — dokończenie artykułu ks. dr. I. Grabowskiego: „Adwokatura w ustawodawstwie kościelnem". Bogato przedstawia się dział spraw pasterskich i religijno-społecznych. Każdy zeszyt zawiera bezpłatny dodatek do „Ateneum Kapłańskiego" — Bibljografję religijną oraz Przegląd czasopism.

· **KS. MG. J. ROGIŃSKI:** „Katolicki katechizm społeczny" Łomża, Księg. „Unitas" 1935, str. 111.

„Katechizm" Ks. Rogińskiego stanowi interesującą i udaną nowość w nauczaniu katolickiem. Jest to oryginalnie pomyślany skrót całej nauki Kościoła, ze szczególnem uwzględnieniem najnowszych momentów z nauki i działalności katolicyzmu. Należą tu rozdziały o — „katolickim ustroju społecznym", o „Akcji Katolickiej", o „Misjach" o „stosunku państwa do kościoła". W dotychczasowych katechizmach albo nie uwzględniano tych momentów, albo tylko pobieżnie, tak, że uczący się nie mógł otrzymać wystarczających wiadomości. Tymczasem życie woła o zaznajamianie młodzieży katolickiej ze stanowiskiem Kościoła w tych właśnie sprawach. „Katechizm" Ks. Rogińskiego czyni zadość tej potrzebie. Należy mu skutkiem tego życzyć jak największego rozpowszechnienia. Doskonale bowiem streszcza naukę Kościoła o Bogu, o Sakramentach, modlitwie o przykazaniach, a nadto przynosi pożądaną nowość: naukę społeczną opartą o encykliki papieskie.

„UMOWY ZBIOROWE W PRZEMYŚLE PRZETWÓRCZYM W POLSCE W R. 1933" Nakładem Głównego Urzędu Statystycznego ukazał się zeszyt 17. Statystyki Polski Serji „C" p. t. „Umowy zbiorowe w przemyśle przetwórczym w Polsce w roku 1933".

Zeszyt ten zawiera poraz pierwszy dokonaną próbę ustalenia liczby i zasięgu umów zbiorowych w wielkim i średnim przemyśle przetwórczym w Polsce w roku 1933. Zeszyt składa się z dwu części. W pierwszej części zeszytu omówiona została sprawa organizacji statystyki umów zbiorowych zagranicą, opisana metoda i sposób dokonania dochodzenia w sprawie umów zbiorowych, zastosowane przez Główny Urząd Statystyczny, oraz komentowane tablice, załączone do tej części publikacji. W tablicach uwzględniono liczbę umów zbiorowych, stosowanych w przemyśle przetwórczym według stanu w dniu 31 sierpnia 1933 roku. W drugiej części publikacji podano w pełnem brzmieniu 441 tekstów umów zbiorowych i orzeczeń arbitrażowych oraz 32 jednostronnie ustalone cenniki i regulaminy pracy. Zebrany materjał pozwala dokładnie i wszechstronnie zapoznać się z całokształtem warunków pracy i płacy, istniejących w zakładach wielkiego i średniego przemysłu w Polsce.

„POLONIA — ITALIA". — Ukazał się Nr. 1/2 organu Izby Handlowej Polsko-Italskiej „Polonia—Italia". Na treść tego numeru składają się artykuły następujące Inż. R. Sambri: Współpraca, I. N. E.: Owoce południowe w Italji, Dr. Leon Felde: — Gdynia i jej wybrzeże, Produkcja i wywóz dywanów wełnianych z Italji, Targi Lewantyńskie w Bari. Treść powyższą uzupełniają: Kronika polska i italska, kronika kulturalna, lista członków Izby Handlowej Polsko-Italskiej, notatki oraz wykaz ofert.

Sport.

WYNIKI MIĘDZYNARODOWYCH MECZÓW PIŁKARSKICH.

W Zurychu Węgry przegrały ze Szwajcarją 6:2 (4:0), o puhar Europy środkowej.

W Pradze mecz Czechosłowacja—Austrja dał wynik 0:0. Widzów 32 tysiące. W czasie meczu słynny bramkarz czeski Planicka zderzył się tak nieszczęśliwie z jednym z zawodników austrjackich, że doznał wstrząsu mózgu.

W Wiedniu reprezentacja tego miasta uległa reprezentacji Pragi 2:1 (1:1).

W Brukseli Francja spotkała się z Belgją, uzyskując wynik remisowy 1:1 (1:0).

FIALKA MISTRZEM POLSKI W BIEGU NAPRZEŁAJ.

W niedzielę odbył się w Bydgoszczy bieg naprzełaj o mistrzostwo Polski na dystansie 8000 m. Startowało 23 zawodników na 26 zgłoszonych. — Przez pierwsze 200 mtr. prowadzi **Karczewski** (Warszawianka), następnie mija go **Fiałka** (Cracovia), który już do końca nie oddaej prowadzenie. Fiałka przybywa też pierwszy do mety w czasie **26:57 sek.**, nie będąc właściwie zagrożony ani przez chwilę przez innych zawodników. Drugie miejsce zajął Karczewski o 200 mr. w tyle.

Radjo.

NA FRONCIE WALKI Z CHOROBĄ. Najbliższy reportaż z pracowni uniwersyteckich, jaki Rozgłośnia krakowska transmituje w dniu 18 bm. o godzinie 17-ej, da słuchaczom sposobność uczestniczenia w wędrówce po pracowniach kliniki chorób wewn. prof. Latkowskiego i na tle rozmowy zwiedzającego laika z lekarzem (asystentem U. J. dr. Janem Walkowskim) roztoczy ciekawy obraz klinicznej pracy lekarskiej. Dowiedzą się tedy słuchacze o metodach rozpoznawania chorób i nauczania studentów, pokazane im zostaną sposoby osłuchiwania serca i płuc i transmitowana będzie dźwiękowa akcja serca i płuc zdrowych i schorzałych. Zkolei omówione będą nowe sposoby roentgenologiczne, elektrokardjografja i najnowsze leczenie falami krótkiemi. Jak wielkie postępy poczyniła medycyna na froncie walki z chorobą, ocenią sami słuchacze, gdy porównają stan obecny z przykładami bezradności lekarza wobec choroby jeszcze w ubiegłym stuleciu.

KONCERT CHÓRU KATEDRALNEGO Z POZNANIA. Poznański chór katedralny, uznany za najlepszy w Polsce, pod dyrekcją ks. dr. Gieburowskiego odśpiewa w dniu 16 bm. o godz. 22.00 przed mikrofonem rozgłośni poznańskiej szereg pieśni religijnych, m. inn. chór mieszany odśpiewa pieśń wielkopostną „Płaczcie anieli" a chór męski „Sepulto Domino" Gorczyckiego.

ZAGADNIENIE SPÓŁDZIELCZEGO RUCHU SPOŻYWCÓW. Odczyt p. Stanisława Dippla, dyrektora Związku Spółdzielczego w Polsce, wygłoszony w radjo w dniu 16 bm. o godz. 17.50 omawiać będą organizacje spółdzielcze w porównaniu ze stanem handlu prywatnego. Prelegent weźmie pozatem pod uwagę siłę ekonomiczną i znaczenie społeczne spółdzielczego ruchu spożywców oraz rolę wszelkiej możliwości rozwojowej.

——ooo——

Programy stacyj radjowych.

Czwartek, dnia 18-go kwietnia 1935.

Kraków. (293.5 m). Godz. 6.30 Audycja poranna z Warszawy; 7.45 Program na dzień bieżący, oraz wskazówki praktyczne; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Transmisja z Warszawy; 12.05 Audycja dla dzieci; 12.30 Płyty; 13 Transmisja z Warszawy; g. 15.45 Płyty; 16 Transmisje z Katowic i Warszawy; 16.45 Pieśni kościelne i motety wielkopostne w wykonaniu chóru Małego Seminarjum Księży Misjonarzy w Krakowie pod dyr. ks. prof. L. Świerczka; 17 „Serce przemawia" — reportaż z kliniki chorób wewnętrznych U. J.; 17.15 Transmisja z Warszawy; 18.30 Skrzynka ogólna; 18.45 Koncert; 19 Pieśni (płyty): 19.07 Program na dzień następny; g. 19.15 Pogadanka: „W 25-lecie harcerstwa polskiego": 19.25 Wiadomości sportowe; 19.30 Transmisja z Warszawy: 20 Dokąd jechać w święta? 20.15 Transmisja z Warszawy.

Lwów. (377.4 m). Godz. 12.03 Audycja dla dzieci „Bociany lecą"; 18.40 Silva rerum i życie artystyczne; 19.15 Feljeton literacki; 20 Kącik polsk. Tow. Krajoznawczego.

Warszawa. (1339.3 m). Godz. 6.30 Pieśń Wielkopostna; 6.33 Pobudka do gimnastyki; 6.36 Gimnastyka; 6.30 Płyty; 7.15 Dziennik poranny; 7.45 Program na dzień bieżący. 7.50 Wskazówki praktyczne; 11.57 Sygnał czasu; 12 Hejnał; godz. 12.03 Wiadomości meteor.; 12.05 Audycja dla dzieci ze Lwowa i Krakowa; 12.30 Muzyka religijna w wyk. mieszanego chóru katedry w Dijon; 13 Chwilka dla kobiet; 13.05 Dziennik południowy; 13.15 Koncert; 13.15 Z rynku pracy; 13.50 Wiadomości o eksporcie polskim; 13.55 Przegląd giełdowy. 15.45: Płyty; 16 Koncert z Katowic; 16.30 Pogadanka w języku francuskim; 16.45 Pieśni kościelne z Krakowa; 17 Reportaż z Krakowa; 17.15 Teatr Wyobraźni nadaje audycję słuchowiskową „Legenda Wielkiego Piątku"; 17.50 Poradnik sportowy; 18 Pieśni religijne; 18.15 „Conrad i świat" — szkic literacki; 18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy; 18.45 Koncert. 19 Płyty; 19.05 Program na dzień następny; 19.15 Obsadzanie stawów; 19.25 Wiadomości sportowe; 19.35 Utwory fortepianowe: 19.50 Feljeton aktualny; 20 Dokąd jechać w święta? 20.15 Omówienie programu koncertu; 20.20: Transmisja z Filharmonji warsz.; „Pasja"; W przerwie: Dziennik wieczorny oraz: Jak pracujemy i żyjemy w Polsce; 23 Wiadomości meteor.; g. 23.05 Płyty. 23.30 Rozmowy z angielskimi słuchaczami; 23.45 Pieśń „Wszystkie nasze dzienne sprawy".

Katowice. (395.8 m). Godz. 13.55 Życie artystyczne i kulturalne Śląska; 18.30 Karlikowa poczta; 19.15 Zdarzenie Wielkoczwartkowe.

——ooo——

Co słychać w Krakowie.

KWIECIEŃ.

Wtorek 16: Wielki. Benedykta J., Labre w.
Wschód słońca 4.46, zachód 18.32.
Długość dnia 13 godzin i 46 minut.

Środa 17: Wielka. Anizeta p. m., Roberta w.
Wschód słońca 4.44, zachód 18.34.
Długość dnia 13 godzin i 50 minut.

———oooo———

SFERY GOSPODARCZE NA POŻYCZKĘ INWESTYCYJNĄ. W poniedziałek odbyło się z inicjatywy prezesa Izby przemysłowo-handlowej inż. J. Brzozowskiego, posiedzenie porozumiewawcze trzech instytucyj samorządu gospodarczego w Krakowie, a mianowicie Izby Rolniczej, Izby Rzemieślniczej oraz Izby Przemysłowo-Handlowej. Posiedzenie miało na celu powołanie wspólnego Komitetu, który zajmie się propagandą subskrypcji Pożyczki Inwestycyjnej w kołach kupiectwa, przemysłu, rolnictwa i rzemiosła na terenie Województwa krakowskiego. W skład Komitetu weszli przedstawiciele wspomnianych Izb samorządu gospodarczego.

NAGŁY ZGON NADRABINA KRAKOWSKIEGO. W poniedziałek rano zmarł nagle nadrabin Moses Bleicher. Liczył on lat 65. — Zaznaczyć należy, że jest to już trzeci z rzędu nagły zgon człowieka piastującego w Krakowie to stanowisko. Nagle zmarli bowiem obaj poprzednicy nadrabina Bleichera, a to nadrabin Schenirer (w kwietniu 1934) i nadrabin Kornitzer (również w kwietniu 1933).

PRZEDŁUŻENIE WAŻNOŚCI KART ROWEROWYCH NA ROK 1935. Zarząd miejski wydał ostatnio obwieszczenie, wzywające wszystkich właścicieli rowerów, aby w terminie dni 90-ciu postarali się o przedłużenie ważności kart rowerowych na rok 1935, względnie tych, którzy dotąd kart i tabliczek nie posiadają, aby się w nie zaopatrzyli w biurze Dziennika podawczego Zarządu miejskiego (na parterze) w godz. od 17—20-ej. Równocześnie Zarząd miejski zwraca uwagę, że winni niezastosowania się do powyższego zarządzenia narażają się na odpowiedzialność karno-administracyjną. Nadto nie będą dopuszczeni do jeżdżenia rowerami po ulicach miasta.

POKĄSANA PRZEZ PSA. W niedzielę o godz. 13, Lorenc Marja, lat 8, zam. przy ul. Spadzistej 19, została pokąsana na tej ulicy przez psa nieznanego właściciela, skutkiem czego odniosła rany na głowie. Rodzice pokąsanej udali się z nią do szpitala św. Łazarza, gdzie ją opatrzono.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK SZOFERA. W niedzielę 14 b. m. o godz. 10.15, wezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Kielecką do Moskala Franciszka, lat 22, zam. przy ul. Król. Jadwigi 107, który podczas zapalania motoru przy samochodzie został uderzony korbą i doznał złamania prawej ręki. Moskala przewiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

JAK ZŁODZIEJ PRZYGOTOWUJE SIĘ NA ŚWIĘTA. Piller Szymon, zam. przy ul. Krakusa 3, zgłosił organom P. P., że w niedzielę o godz. 21.30 nieznany sprawca skradł mu z szafki w korytarzu 120 sztuk jaj i litr smalcu.

ZATRZYMANO Łuszyńskiego Jana, lat 30, malarza pokojowego, zam. przy ul. Ludwinowskiej 12, jako poszukiwanego przez IV. Komis. P. P. za szereg kradzieży sklepowych z włamaniem.

SPRZEDAŁ METALOWY PIERŚCIONEK ZA ZŁOTY. Aresztowano Kuliga Jana, lat 42, bez zajęcia, zam. przy ul. Kalwaryjskiej 32, za oszustwo, t. j. sprzedaż pierścionka metalowego za złoty, dokonaną w ub. niedzielę Bazylemu Górnisiewiczowi, zam. w Wadowicach.

———oOo———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZE SZKOŁY ZDROWIA UBEZPIECZALNI SPOŁ. I P. C. K. We środę 17 bm. wygłosi p. Dr. Rost Bronisław referat pt. „O chorobach nerwowych i ich zapobieganiu“. Wykład odbędzie się w Muzeum Przemysłowem. Początek o godz. 19-ej. Wstęp wolny.

—oOo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Pierwsza sztuka Fanny“ (gośc. występ M. Malickiej i Zb. Sawana).
Środa: „Cień“ (gośc. występ M. Malickiej i Zb. Sawana).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Moskiewskie noce“.
WANDA: „Jestem zbiegiem“.
SŁONKO: „Przeor Kordecki“, obrońca Częstochowy.
APOLLO: „Katiusza“.
SZTUKA: „Cienie Broadwayu“.
PROMIEŃ: „Katarzyna Wielka“ z Elżb. Bergner.
ADRIA: „Twe usta kłamią“.
BAGATELA: „Szaleństwa amerykańskie“; na scenie rewja pt. „Wiosna idzie“ z Leo Fuksem.

——oo——

GOŚCINNE WYSTĘPY MARJI MALICKIEJ. Dzisiaj we wtorek świetna sztuka B. G. Shaw'a „Pierwsza sztuka Fanny“, w opracowaniu scenicznem reż. J. Karbowskiego. W sztuce tej występuje gościnnie znakomita artystka teatrów warszawskich Marja Malicka oraz Zbyszko Swan. Dalsza premjerowa obsada. — W próbach pod kierunkiem reż. W. Nowakowskiego sztuka D. Niccodemi'ego „Cień“, która ukaże się jutro w środę wieczorem, z gościnnym występem Marji Malickiej i Zbyszka Sawana.

„MADAME DUBARRY“, na której dwóch pierwszych przedstawieniach widownia zapełniona była do ostatniego miejsca, powtórzona będzie w pierwszy dzień świąt na przedstawieniu popołudniowem o godz. 4-tej.

Jak Kraków dostaje wodę?

Reportaż z terenów wodociągowych na Bielanach.

Dzięki uprzejmości pana **Prezydenta miasta senatora inż. Skoczylasa i dyr. inż. Orzelskiego,** przedstawiciel Red. „Głosu Narodu“ zwiedził tereny wodociągu krakowskiego na Bielanach. (Przyp. Red.).

Wyruszamy autem z przed budynku Zarządu Wodociągu krakowskiego z panem **inż. Kielanowskim,** kierownikiem działu filtrów i **arch. Sikorskim,** celem zwiedzenia terenów wodociągowych na Bielanach. Wodociąg krakowski został ukończony i oddany do użytku mieszkańców w roku 1901. — W pierwszej fazie rozwoju produkcja wody oparta była na uzyskiwaniu wody podskórnej ze specjalnie na ten cel zakupionego terenu na Bielanach.

W tym okresie pompowano wodę za pośrednictwem kilkunastu studzien. W miarę wzrostu miasta, zwiększyło się zapotrzebowanie wody i wtedy **wybudowano cały szereg studzien położonych w odległości 30—50 metrów od Wisły.** Otrzymano w ten sposób duże ilości wody z t. zw. „filtracji brzegowej“, t. j. wody rzecznej przesiąkającej przez grunt między rzeką a studniami. Jedyną bodaj wadą była zbyt wysoka temperatura w okresie letnim.

— Panie inżynierze — pytam p. inż. Kielanowskiego w drodze — czy system „filtracji brzegowej“ jest obecnie stosowany?

— Owszem, odpowiada, ale oprócz tego zostało wykopanych 10 zbiorników-filtrów, o wymiarach wahających się od kilku do kilkunastu tysięcy metrów kwadratowych.

— Ile wody przypada na jednego mieszkańca na dobę?

— Około **120 litrów, a obecnie nawet 150 litrów** — odpowiada p. inż. Kielanowski.

Jesteśmy już na Bielanach. Zwiedzamy zbiorniki-filtry. Filtry te o szkarpach wybetonowanych, zaopatrzone są w urządzenia umożliwiające napełnianie ich wodą pochodzącą z rzeki. Każdy filtr wysłany jest warstwą czystego piasku. Specjalne pompy elektryczne, zainstalowane w hali położonej tuż nad Wisłą, pompują dzień i noc wodę, która przy pomocy kanałów rozprowadzających kierowana jest w miarę potrzeby na poszczególne filtry. Z chwilą napełnienia filtra, woda zaczyna przechodzić przez warstwę piasku, którym wysłane są filtry i dzięki pewnym procesom biologicznym, które się na powierzchni i w piasku odbywają, woda ta filtruje się nasycając cały przylegający do filtra teren. Następnie woda ta przechodzi przez dalsze warstwy piasku i żwiru, a wreszcie dostaje się do otaczających filtr studni, skąd zapomocą pomp tłoczona jest do głównego zbiornika. Ponieważ otrzymana ze studni woda jest zwykłą gruntową wodą, lecz nie pochodzi z opadów czy innych czynników naturalnych, a została sztucznie w ten grunt wprowadzoną, zatem nazywają ją „sztuczną wodą gruntową“.

Woda z Wisły zanim zostanie przesłana na poszczególne filtry nawadniające, przechodzi przedtem przez zbiornik-osadnik, w którym z wody tej osadzają się grubsze zanieczyszczenia mineralne i organiczne; ma to na celu zaoszczędzenie pracy filtra, który zbyt prędko uległby zamuleniu. Filtr zależnie od różnych czynników, ulega zamuleniu po okresie 4—8 tygodni.

— System ten, który pan widzi — objaśnia p. inż. Kielanowski — to system „sztucznej wody gruntowej“, w Polsce nie ma on zastosowania. Systemem tym pracuje się np. w Niemczech, przedewszystkiem w Zagłębiu Ruhry.

Następnie przychodzimy nad brzegi Wisły. Leży tutaj największe niebezpieczeństwo dla wodociągu krakowskiego, **niema bowiem żadnego obwałowania Wisły, a przy powodzi całe tereny wodociągowe mogą ulec zalaniu,** co grozi Krakowowi pozbawieniem wody. **Podczas zeszłorocznej powodzi Zarząd wodociągu doryw czo sypał wał ochronny.** Grozę niebezpieczeństwa zrozumiało województwo; obecnie wykonuje konieczne roboty ziemne dla obwałowania Wisły.

Z nad brzegów Wisły przechodzimy do **chlorowni,** gdzie przy pomocy najbardziej nowoczesnej aparatury woda podlega dezynfekcji. Dezynfekcji dokonuje się przy pomocy chloru. Stosuje się go jednak w tak małej ilości, że nie daje się wyczuć smakiem, a wykryć go można tylko przy pomocy badań analitycznych.

— Panie inżynierze — pytam... W jaki sposób dostaje się do Krakowa woda oczyszczona przez filtry i chlorownię?

— Po procesie chlorowania, odpowiada p. inż. Kielanowski, przesłana jest woda dwoma rurociągami tłocznemi do zbiornika głównego, który znajduje się pod Kopcem Kościuszki, a stamtąd grawitacyjnie przechodzi do Krakowa.

Jeszcze pokażę panu, mówi p. inż. Kielanowski, chlubę wodociągu krakowskiego, jedyne w Polsce tego rodzaju laboratorjum.

Laboratorjum wodociągu, to istotnie cacko już na pierwszy rzut oka. Zaopatrzone jest w najnowsze przyrządy chemiczne, w przeważnej części wykonane w warsztatach wodociągowych, a zadaniem jego jest badanie wody w poszczególnych fazach. Przedewszystkiem wzorowa czystość i porządek. Powinniśmy prowadzić wycieczki z zagranicy, by pokazać nasz dorobek kulturalny i techniczny.

ST. FISZER.

50-LECIE KRAKOWSKIEGO CHÓRU AKADEMICKIEGO.

Uroczystości i zjazdy, które pod nazwą „Dni Krakowa“ odbyć się mają, jak wiadomo, z końcem czerwca i z początkiem lipca b. r., poprzedzi **uroczysty obchód 50-lecia Krak. Chóru Akad.,** jednego z najstarszych towarzystw śpiewaczych w Polsce. Komitet wykonawczy jubileuszu, mający swą siedzibę w II. Domu Akad., zbiera obecnie adresy b członków chóru i przyjmuje zgłoszenia do udziału w obchodzie, w którego program ma wejść, między innemi, uroczysta akademja w Uniwersytecie Jagiellońskim, festival na Wawelu, oraz przedstawienie operowe z udziałem b. członków chóru, obecnie artystów opery. Zgłoszenia należy nadsyłać na ręce Komitetu do II. Domu Akad. Aleja 3-go Maja. Zjazd ten, zapowiedziany na okres Zielonych Świąt, zgromadzi zapewne znaczną liczbę uczestników, albowiem Chór Akademicki w ciągu swego półwiekowego istnienia wykształcił **ponad tysiąc śpiewaków.** Trwałą pamiątką jubileuszu ma być wydawnictwo pod nazwą **„Kantyczki Krakowskiego Chóru Akademickiego“,** które obejmie kilkadziesiąt pieśni o charakterze przeważnie pogodnym, odzwierciedlającym sentyment i niefrasobliwość we wnętrznem życiu śpiewaczem.

KOLONJĘ DLA DZIECI BUDUJE POD OLKUSZEM KRAK. UBEZPIECZALNIA SPOŁ.

W związku z projektem budowy kolonji dla dzieci na osiedlu letniskowem w Bukownie pod Olkuszem, którą przeprowadzić ma Ubezpieczalnia Społeczna w Krakowie, bawili w Olkuszu i Bukownie przedstawiciele Ubezpieczalni z Krakowa: inspektor lecznictwa **dr. Medyński i** inspektor administracyjny **płk. Plappert.** Definitywnego załatwienia sprawy nabycia od zarządu m. Olkusza objektu, wynoszącego **około 5 tys. mtr. kw.** spodziewać się należy w niedługim czasie.

POŻAR ZAGRAŻAŁ DWOROWI P. AKAD. UM. W STARYM ŻYWCU.

W Starym Żywcu wybuchł onegdaj w nocy groźny pożar, ofiarą którego padł budynek mieszkalny, znajdujący się niedaleko dworu, będącego własnością P. A. U. w Krakowie. Szczęśliwie zdołano przy pomocy straży pożarnej ogień zlokalizować, gdyż w przeciwnym razie pożar mógłby ogarnąć całe przedmieście, gdzie domy znajdują się w małej od siebie odległości.

——oOo——

Z sali sądowej

Uwalniający werdykt sędziów przysięgł.

w procesie o rabunek.

W sobotę i poniedziałek toczyła się przed Sądem przysięgłych w Krakowie rozprawa przeciw 4 mieszkańcom Pogorzyc (pow. chrzanowski), oskarżonym o dokonanie napadu rabunkowego na dom Zofji Bąbowej w Wygiełzowie i dom Karoliny Jaroszowej w Pogorzycach. Oba napady dokonane zostały w nocy. Sprawcami ich, według aktu oskarżenia, mieli być **Stanisław i Juljan Lipniccy, Jan Mucha i Jan Guguła.** Ponieważ sprawcy obu napadów mieli twarze zakryte maskami, napadnięci zeznali, że rozpoznali ich po głosie i wzroście.

Po dwudniowej rozprawie, której przewodniczył s. s. o. **dr. Kurzer,** wotowali **dr. Stuhr i dr. Solecki,** przysięgli zaprzeczyli winie oskarżonych. W wyniku uwalniającego werdyktu przysięgłych, **Trybunał po dłuższej naradzie uwolnił wszystkich czterech od winy i kary.** Oskarżał prok. Panek. Bronili mec. Markowicz i mec. Lichorowicz.

WOJOWNICZY KAMIENIARZE Z PYCHOWIC.

Sędzia dr. **Bobilewicz** w Sądzie Okr. karnym w Krakowie rozpoczął w poniedziałek rozpatrywanie sprawy **24 robotników ze Stan. Felusiem** na czele, zajętych w kamieniołomie w Pychowicach. Oskarżeni w maju ub. r., w czasie strajku robotników kamieniarskich, który objął częściowo kamieniołomy pychowickie, obrzucili kilkakrotnie kamieniami robotników, którzy do strajku nie przystąpili, a niektórych z pośród nich dotkliwie pobili. Pozatem kilku z pośród oskarżonych obrzuciło w czasie tego strajku kamieniami funkcjonarjuszy policji **przod. Brożka i post. Kosteckiego,** którzy ochraniali pracujących w czasie strajku. **Wyrok** w tej sprawie zapadnie przypuszczalnie we wtorek. Oskarża **prok. Dulęba.**

——oOo——

Życie gospodarcze.

Ogłoszenie amnestji podatkowej.

W Dzienniku Ustaw z 13 b. m. zostało ogłoszonych 12 ustaw ratyfikacyjnych, uchwalonych przez Sejm w ostatniej sesji, m. in. w sprawie umów handlowych z Niemcami i Anglją oraz 7 ustaw dotyczących zagadnień gospodarczo-finansowych, m. in. ustawa o amnestji za przestępstwa podatkowe, która weszła w życie z dniem ogłoszenia i obowiązywać będzie w ciągu najbliższych 30 dni.

Ministerstwo Spraw Wewn. ma ogłosić wkrótce rozporządzenie, na mocy którego skreślone mają być zaległości powstałe do dnia 1 kwietnia 1933 r. w dziedzinie podatków i danin komunalnych. Rozporządzenie to dopełni podobne rozporządzenie Ministra Skarbu, odnoszące się do podatków państwowych.

Z samego prawa skreślone będą zaległości powstałe z tytułu opłat drogowych podatku wyrównawczego dla gmin wiejskich, podatków inwestycyjnych i podatku wojskowego.

Nowy dopływ gotówki do żydowskich kas bezprocent. kredytu

Za prasą żydowską donosi „Gazeta Warszawska", że żydowska centrala bezprocentowych kas pożyczkowych **podzieliła ostatnio pomiędzy bezprocentowe kasy „Gmiles Chasodim" 370 tys. zł.** Najciekawsze w informacjach żydowskich dzienników jest to, że na sumę tę złożyły się między innemi: 162 tys. zł. od Banku Gospodarstwa Krajowego, 95 tys. zł. subsydjum państwowe i 70 tys. zł. od min. opieki społecznej.

Zysk na kursie papierów nie podlega oprocentowaniu.

Między jednym z banków prywatnych, a izbą skarbową, i następnie ministerstwem skarbu wynikł spór o to, czy zysk, osiągnięty ze zwyżki kursu papierów proc. podlega opodatkowaniu.

Władze skarbowe stały na stanowisku, że zyski, osiągnięte ze zwyżki kursu, należy opodatkować w myśl ustawy o podatku przemysłowym, wliczając je do ogólnego obrotu.

Sprawa przeszła do najwyższego trybunału administracyjnego i ten wyjaśnił, że zwyżka kursu papierów proc. i innych walorów giełdowych posiadanych przez Bank, nie może być wliczana do podstawy wymiaru podatku przemysłowego od obrotu, gdyż opodatkowaniu mogłyby ulegać jedynie zyski z operacji temi papierami.

Wzrost śmiertelności niemowląt w Polsce.

Na przestrzeni ostatnich lat rozmiary **śmiertelności niemowląt** w Polsce nie uległy więszej zmianie W porównaniu z rokiem 1933 **śmiertelność niemowląt w roku ubiegłym wzrosła,** mianowicie w roku 1933 **wyraża się liczbą 12.8 zgonów** na 1000 urodzeń żywych, **w roku 1934** zaś liczba ta **wynosiła 14.1.**

Największa śmiertelność niemowląt przypada na rok 1927, wynosząc **15.1 zgonów na 1000 urodzeń żywych.** W roku następnym **liczba ta spada do 14.5,** w 1929 **roku wzrasta nieznacznie do 14.9,** w dwóch **latach następnych wynosi 14.2, w roku 1932 wynosi 14.3** w roku 1933, **jak już** zaznaczyliśmy **spada do 12,8.**

—o-o—

Kartel drożdżowy przed rozbiciem.

„Gazeta Polska" ogłosiła ostatnio artykuł o przemyśle drożdżowniczym, z którego wynika, że rząd nie odnowi z kartelem umowy w sprawie nieudzielania nowych koncesyj na drożdżownie. Jak wiadomo umowa ta napędziła właścicielom drożdżowni miljonowe zyski i była w swoim czasie przedmiotem głośnych procesów. Wygaśnięcie umowy doprowadzi niewątpliwie do rozbicia kartelu drożdżowego.

Zamiast spłaty pieniężnej odrabianie pożyczek pracą.

Komunalne Kasy Oszczędności na prowincji nie mogą często odebrać należności swoich od dłużników na wsi. Niektóre powiatowe K. K. O. wpadły na pomysł odzyskania swych pieniędzy w drodze odrabiania należności przez dłużników.

Ostatnio KKO. powiatu baranowickiego zwróciła się do wydziału powiatowego w Baranowiczach z prośbą, aby pożyczki udzielone przez Kasę mieszkańcom gminy dobromyskiej w sumie około 3.300 złotych, a niemożliwe do ściągnięcia w gotówce, mogły być odrobione przez dłużników przy budowie dróg przez powiatowy urząd drogowy.

Wydział powiatowy w Baranowiczach przyjął to żądanie. Rozrachunek między Kasą i powiatowym zarządem drogowym nastąpi po zakończeniu sezonu budowlanego.

Problem cen mięsa w mieście.

Czy w Krakowie powstanie fabryka wędlin? — Groźba konkurencji dla istniejących warsztatów. — Masowy dowóz taniego mięsa i wędlin z prowincji. — Czy łapanie kuferków na dworcu kolejowym wystarcza? — Paczki żywnościowe. — Inicjatywa krakowskiego Związku Zrzeszeń Urzędniczych.

Wśród przesiębiorstw miejskich Kraków posiada m. in. bekoniarnię, zbudowaną za sumę 700.000 zł. Bekoniarnię miejską dzierżawi spółka, płacąca miastu pewien czynsz dzierżawny. Spółka ta zamierza rozszerzyć przedsiębiorstwo produkcji bekonów i prowadzić obok niego wielką fabrykę konserw mięsnych, wędlin oraz wytapialnię smalcu. Dzierżawcy bekoniarni przedstawili zarządowi miasta odpowiedni projekt, nad którym obradowała już dwukrotnie komisja dla rzeźni i targowicy zarządu miejskiego. Projekt utworzenia w Krakowie fabryki konserw mięsnych znalazł poparcie władz wojskowych, a szczególnie gorąco wypowiedziały się za nim sfery rolnicze, które spodziewają się że wspomniana fabryka, która zamierza pracować nietyle z myślą o rynku wewnętrznym ale o eksporcie, zwiększy ubój zwierząt w Krakowie i przyczyni się do opłacalności produkcji hodowlanej rolnictwa, zwłaszcza nierogacizny. Zarząd miasta przyjął propozycję spółki przychylnie, gdyż widzi w tym projekcie dwie korzyści: finansową dla miasta przez powiększenie spędu zwierząt a zatem i zwiększenie się opłat targowych oraz opłat w rzeźni miejskiej z powodu zwiększonego uboju; druga korzyść wynikłaby dla niezamożnej ludności krakowskiej, która otrzymałaby tanie mięso i konserwy. Niewątpliwie jednak projekt godzi w interesy krakowskich masarzy, to też przedstawiciele cechu masarskiego zaproszeni na posiedzenie komisji zarządu miejskiego dla rzeźni i targowicy m. wypowiedzieli się stanowczo przeciwko projektowi. Tego stanowiska masarzy komisja nie przyjęła do wiadomości i w toku dyskusji polecono cechowi, by sprecyzował swe ostateczne stanowisko w tej sprawie. Zarząd miasta bierze tu pod uwagę i ten wzgląd, że spółka, projektująca zbudowanie fabryki zagroziła, iż w razie odmownej decyzji zbuduje fabrykę **poza Krakowem,** co byłoby połączone ze stratami dla miasta, a masarzy krakowskich nie uchroniłoby od szkód. W dyskusji zaproponowano masarzom krakowskim, by sami utworzyli spółkę o charakterze spółdzielni i podjęli się prowadzenia bekoniarni oraz prowadzenia fabryki przetworów mięsnych i złożyli gminie **odpowiednią ofertę do 15 kwietnia.** Jak nas informują, masarze krakowscy **złożyli już taką ofertę zarządowi miejskiemu,** przyczem prosili, by dalsze posiedzenie komisji rzeźni i targowicy miejskiej zwołane zostało dla rozpatrzenia oferty **dopiero po Wielkiejnocy.** Wkrótce zatem dowiemy się, jaką formę przybierze realizacja tego przedsiębiorstwa.

* * *

Należy zaznaczyć, że ze sprawą tą łączy się wogóle

kwestja cen mięsa i wędlin w Krakowie.

Jak wiadomo, są one znacznie wyższe niż na prowincji, przyczem różnica dochodzi nawet do 100 procent. Fakt ten był przedmiotem obszernej dyskusji na specjalnem **zebraniu obywatelskiem,** urządzonem przed kilku miesiącami przez władze krakowskiego BBWR w sali muzeum techniczno-przemysłowego. Z wyjaśnień, jakie wówczas udzielił wiceprez. m. dr. Klimecki nie wynikało jednak, by kompetentne czynniki przygotowały jakiś plan wyjścia z obecnej sytuacji, uwzględniający zarówno interesy **gminy, przemysłu** miejscowego, jak i **ludności Krakowa.** Faktem jest, że odbywa się

masowy dowóz mięsa i wędlin

do Krakowa z **prowincji,** z pominięciem miejscowej rzeźni i targowicy i że jedynym środkiem przeciwdziałania temu dowozowi jest wyłapywanie podróżnych z kuferkami na dworcu kolejowym oraz ściąganie z nich po kilkugodzinnem przetrzymywaniu na stacji trychinoskopijnej, wygórowanych opłat za badanie weterynaryjne. Że ten środek represyjny jest o wiele niewystarczający, świadczy fakt, iż dowóz mięsa i wędlin odbywa się ostatnimi czasy głównie w formie pocztowych „paczek żywnościowych", które korzystają z bardzo niskich opłat i nie podlegają kontroli miejskich organów weterynaryjnych.

W ten sposób więc życie przechodzi, siłą swego ciężaru — nad rygorami, nie dostosowanymi do istniejących stosunków. Co więcej — ten, dotychczas niezorganizowany import mięsa i wędlin do Krakowa zaczyna stawać się **zorganizowanym.** Oto m. in. **krakowski Związek Zrzeszeń Urzędniczych** wychodząc z założenia, że przez **organizację dostawy wędlin do Krakowa może przynieść znaczną pomoc materjalną swym członkom,**

nawiązał kontakt z szeregiem firm na prowincji,

które podjęły się przesyłać doborowy towar po cenach bardzo przystępnych. Wykazu tych firm Związek nie podaje do publicznej wiadomości, podaje natomiast cennik, który wskazuje istotnie znaczną różnicę na niekorzyść cen krakowskich. Towar ten nabywać będą urzędnicy krakowscy w biurze Związku Zrzeszeń.

Wspominamy o inicjatywie Związku Zrzeszeń Urzędniczych dlatego, iż jest ona nader znamienną dla stosunków, jakie w tej dziedzinie wytworzyły się na terenie Krakowa. Nie trzeba dodawać, że takie rozszerzenie dowozu mięsa prowincjonalnego (sprowadzanego nawet podobno przez niektórych rzeźników krakowskich) **zmniejsza dochody gminy w opłatach i podatkach,** z drugiej jednak strony wskazuje, że należy szukać form, któreby brały w rachubę także i **interesy ludności,** a temsamem także i miejscowego przemysłu spożywczego, dającego zatrudnienie licznym rzeszom pracowniczym.

Ryż zdrożał.

Kartel ryżowy podwyższył od 1 kwietnia ceny ryżu od 3 do 4 gr. na kg., co stanowi zwyżkę od 5 do 10 proc.

Ujawnianie kupujących nie będzie uchylone.

Organizacje gospodarcze wystąpiły swego czasu do Ministerstwa Skarbu z prośbą o zmianę przepisu ordynacji podatkowej, na mocy którego wszystkie firmy i osoby zakupujące towary muszą być ujawnione w księgach handlowych. Organizacje gospodarcze wskazały, że przepis ten nie może być wykonany, gdyż żaden hurtownik nie jest w stanie legitymować swego odbiorcy, zwłaszcza, jeśli chodzi o nowych klientów. Pozatem zachodziła obawa, że zakupy przeniosą się na teren Gdańska.

Jak się dowiadujemy, Minister Skarbu nie uwzględnił tej prośby, wobec czego głośny już dziś **art. 54 pozostaje w swej mocy.**

Złóż składkę na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy!

Współpraca nad ożywieniem gospodarczem w kraju.

Dwugłos przedstawicieli handlu polskiego o Pożyczce Inwestycyjnej.

(ISKRA) W ożywieniu gospodarczem kraju, w bardzo dużym stopniu zainteresowane jest kupiectwo, którego obroty wzrastają w stosunku do zwiększającej się siły nabywczej mas pracujących i rozszerzania się rynku zbytu. Wobec tego, że akcja inwestycyjna, sfinansowana ze źródeł Pożyczki Inwestycyjnej, przyniesie niewątpliwie ożywienie gospodarcze kraju, przedstawiciel Ajencji „Iskra" zwrócił się do prezesów dwóch centralnych organizacyj kupieckich z prośbą o wyrażenie swej opinji o wpływie, jaki powodzenie Pożyczki Inwestycyjnej wywrzeć może na obroty w handlu.

Opinja Prezesa Stow. Kupców Polskich p. Bogusława Hersego.

— Przed półtora rokiem — oświadczył nam p. Prezes Herse — w okresie przygotowawczym do emisji Pożyczki Narodowej, były wśród kupiectwa poważne obawy, że ten wielki wysiłek finansowy społeczeństwa odbije się niekorzystnie na obrotach handlu. Przewidywano, że handel odczuje obniżenie obrotów w tym okresie, gdy napływać będą raty Pożyczki Narodowej. Mimo tego całe kupiectwo w Polsce ustosunkowało się do akcji subskrypcyjnej jaknajbardziej pozytywnie, w pełnem zrozumieniu wagi celów, dla których Pożyczka Narodowa została ogłoszona. Całkowite powodzenie tej pożyczki pozwoliło na stwierdzenie poważnej siły absorbcyjnej naszego rynku pieniężnego, co stwarza dobrą prognozę dla powodzenia subskrypcji Pożyczki Inwestycyjnej.

Jeśli jednak o Pożyczce Narodowej, której przeznaczeniem było wyrównanie niedoboru budżetowego można powiedzieć, że nie przeszła bez wpływu na obroty w handlu, to odwrotnie — do ożywienia obrotów tych w związku z realizacją celów Pożyczki Inwestycyjnej — handel przywiązuje duże nadzieje. Nietylko bowiem cele Pożyczki Inwestycyjnej, jak budowa i ulepszenie szlaków komunikacyjnych lądowych i wodnych lub rozbudowa floty handlowej, spowodują udoskonalenie się wielu istotnych elementów dla organizacji i tempa handlu polskiego. Ważniejszy bodaj jeszcze dla obrotów w handlu i dla całego naszego życia gospodarczego może być pośredni wpływ ożywienia, jakie w wielu dziedzinach wytwórczości i obrotu spowodować musi Pożyczka Inwestycyjna. Dlatego też naprawdę dobrze zrozumiany interes całego gospodarstwa polskiego, a więc i handlu polskiego wymaga pełnego powodzenia pożyczki. — zakończył nasz rozmówca.

Opinja Prezesa Federacji Zrzeszeń Przedstawicieli Handlowych, S. M. Friedego.

— Przed społeczeństwem naszem — rozpoczął swą opinję prez. Friede — stoi teraz poważne zadanie wchłonięcia Pożyczki Inwestycyjnej. Niewątpliwie zostanie ona ulokowana na rynku z łatwością. Składa się na to wiele przyczyn. Przedewszystkiem cel Pożyczki, przeznaczonej na poważne inwestycje zawiera momenty natury przekonywująco-propagandowej, całe zaś społeczeństwo gotowe jest energicznie poprzeć wszystkie zamierzania w kierunku ożywienia naszego rynku pracy i rozbudowy urządzeń, niezbędnych dla normalnego funkcjonowania życia gospodarczego.

Sama organizacja Pożyczki Inwestycyjnej zawiera elementy atrakcyjne, daje bowiem zapewnienie lokaty zarówno stałej jak i korzystnej. Wyposażenie Pożyczki Inwestycyjnej w przywileje, uczynienie z niej częściowo pożyczki konwersyjnej, gdyż umożliwia ona zamianę obligacyj Pożyczki Narodowej, papieru imiennego na papier o łatwym obiegu i obdarzenie posiadaczy jej dużemi szansami wygrania wysokich premij oraz nadpłatą ponad wartość nominalną w cenie wykupu obligacyj umarzanych — jest bardzo szczęśliwem rozwiązaniem organizacji tej pożyczki i dobrą zachętą do lokowania w niej oszczędności. Skutki sfinansowania potrzeb inwestycyjnych z sum tej pożyczki będą tak doniosłe, że w dobrze zrozumianym interesie całego społeczeństwa należy odpowiedzieć na wezwanie rządu najwyższym udziałem w zapisach. Jestem pewien, że społeczeństwo nasze, które nigdy nie zawiodło i tym razem stanie ochotnie do współpracy z rządem dla wspólnego dobra. (ISKRA).

Składki złożone w Adm. „Głosu Narodu"

Na wpisowe dla Akademików: Jadwiga Bogdanowska zł. 50; Marja K. Drohojowska, Ryczów, zł. 10; Ks. Karol Kreszko, Jasło, zł. 20; L. K. zł. 1; Ks. Prałat Skoczyński zł. 10; Dr. Edmund Fischer zł. 100; Klasztor OO. Franciszkanów, Przemyśl, zł. 5; Walerjan Brachel zł. 10; Sodalicja Nauczycielek, Nowy Sącz, zł. 10.50.

Na powodzian: Bogska Jadwiga zł. 5.

Na Polskie Gimnazjum w Bytomiu: Bogska Jadwiga zł. 2.50.

Na Bursę Ks. Kuznowicza: Bogska Jadwiga zł. 2.50.

Na Macierz Szkolną w Gdańsku: Bogska Jadwiga zł. 2.50.

Na kuchnię Siostry Samueli: Bogska Jadwiga zł. 2.50; Ks. Antoni Cudek, Tarnów, zł. 20; Dr. Edmund Fischer zł. 100; Teresa Pustelnicka, Nowy Sącz, zł. 4.50; Karolina Grychowska, Zator, zł. 5; Sodalicja Nauczycielek, Nowy Sącz, zł. 5.50.

Na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy: Jakubiec zł. 5; Kuskowie zł. 1.

Katastrofa pociągu elektrycznego we Francji.

Na 28-mym kilometrze od Bordeaux w pobliżu **stacji Marcheprime** wydarzyła się poważna katastrofa kolejowa, która pociągnęła za sobą liczne ofiary w ludziach i poważne straty materjalne. Pociąg pospieszny elektryczny Pyreneey—Cote d'Argent—Paris, idący z normalną szybkością 108 km. na godz., z przyczyn jeszcze nieokreślonych, **wykoleił się.** Czwarty wagon wyskoczył z szyn. Spowodowało to przerwanie się całego pociągu i stoczenie kilku wagonów. W wyniku katastrofy **3 osoby poniosły śmierć, a 10 jest ciężko rannych.**

Uzupełniające wybory w Brukseli.

Bruksela, (PAT.) W przeprowadzonych w Brukseli wyborach uzupełniających do parlamentu, które zakończyły się ponownym wyborem deputowanego socjalistycznego Spaaka, lista socjalistyczna uzyskała **120.784** głosy czyli o 13.160 głosów więcej niż w wyborach poprzednich.

Ze względu **na znaczny wzrost liczby wyborców, sukces socjalistów nie jest tak znaczny jak tego oczekiwano.**

Ogólne wyniki cyfrowe są następujące: głosów nieważnych, złożonych przez katolików i liberałów — **131.324**, socjaliści — **120.784** głosy, komuniści — **18.757**, partja flamandzka — **32.550**, stronnictwo polityki realnej — **45.772** i nacjonaliści — **18.864** głosy.

Agitacja przedwyborcza w Jugosławji.

Białogród, 15. 4. (PAT.) Wobec zbliżania się **terminu wyborów do izb, wyznaczonego na 5 maja**, wczoraj odbyły się w całym kraju **liczne zgromadzenia polityczne**. W Sarajewie przemawiał do 20.000 ludzi minister spraw wewnętrznych **Popowicz, podkreślając znaczenie jedności narodowej dla Jugosłowian** przy szerokiej decentralizacji w administracji. Po nim przemawiał minister robót publicznych **Kozul.**

W Banjaluce do 15.000 zgromadzonych przemawiali ministrowie rolnictwa **Jankowicz**, oświaty Czirewicz i komunikacji **Hasan Begowicz.**

KONSOLIDACJA SIL SŁOWACKICH PRZED WYBORAMI.

Bratislawa, (PAT.) W Turcz. św. Marcinie odbyło się posiedzenie **szerszego zarządu autonomistycznego słowackiego stronnictwa narodowego pod przewodnictwem pos. Razusa** i wiceprezesa stronnictwa **dr. Vanco.** Zarząd zatwierdził jednogłośnie **sojusz wyborczy ze stronnictwem ks. Hlinki.** Na podstawie tego sojuszu stronnictwo narodowe ma zapewnioną **odpowiednią ilość mandatów poselskich i senatorskich.** Pozatem został zakończony spór, jaki powstał w łonie stronnictwa, na tle wydawania przez **grupę opozycjonistów w Bratislawie własnego dziennika.** Opozycjoniści bratislawscy zastosowali się do wezwania zarządu i oddali do dyspozycji zarządu stronnictwa posiadane przez siebie środki pieniężne. Organem stronnictwa pozostają wychodzące w Turcz. św. Marcinie **„Narodni Noviny“.** Wobec organu opozycjonistów „Slovenske Narodne Noviny“ stronnictwo zajmuje stanowisko przychylne ze względu na jego **kierunek autonomistyczny i pracę w duchu i w myśl programu stronnictwa.**

Odkrycie złota

na terenach polskich kolonistów w Brazylji.

Warszawa, 15. 4. (Telef.) Z Brazylji donoszą, że na terenach, będących **własnością polskich kolonistów w stanie Parana, odkryto pokłady złota.** W Kurytybie powstało **przedsiębiorstwo, które urządziło liczne kopalnie złota na gruntach, należących do Polaków.** Za hektar ziemi koloniści otrzymują **1.000 milrejsów.** Złoto znajduje się w blokach skalnych, które się wyłamuje, tłucze na piasek i przemywa. Oprócz złota odkryto w Paranie również **złoża diamentów przeważnie na dnie rzeki Tigaby i w piaskach nadbrzeżnych.** Odkrycie złóż złota wywołało w Brazylji gorączkę złota, której uległi również i koloniści polscy.

—oOo—

Warszawa, 15. 4. (Telef.) Dyrekcje kolejowe przygotowują wstrzymanie na 48 godzin ruchu towarowego w święta Wielkiejnocy.

—oOo—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 15. 4. (Telef.) **Giełda dewizowa:** Belgja 89.85, Holandja 357.70, Londyn 25.64, Oslo 129, Paryż 34.97, Praga 22.15, Szwajcarja 171.64, Sztokholm 132.40, Włochy 42.05, Berlin 213.40. Obroty średnie, tendencja niejednolita. Dolar pozza giełdą 5.28, rubel złoty 4.70, dolar złoty 9.10, marka niemiecka 199.29, funt szterlingów 25.62.

Papiery procentowe: Budowlana 45, stabilizacyjna 65.75, premjowa dolarowa 53.83, konwersyjna 66, dolarowa 77.75, listy i obligacje banków państwowych bez zmian.

Akcje: Bank Polski 88.25, Węgiel 13, Lilpop 19.95. Tendencja dla pożyczek państwowych, listów zastawnych i akcyj niejednolita. Dillonowska 89, Śląska 71.25

Memorandum Francji w sprawie zbrojeń niemieckich

Paryż. (PAT). Agencja Havasa ogłosiła komunikat następującej treści:

W związku **z odwołaniem się rządu francuskiego** na mocy art. 11 ust. 2 paktu Ligi Narodów, **dotyczącym decyzji rządu niemieckiego w sprawie zbrojeń**, minister spr. zagranicznych Francji wystosował do sekretarza gen. Ligi Narodów następujący list wraz z memorjałem:

W telegramie z dnia 20 marca miałem zaszczyt prosić **o zwołanie nadzwyczajnego zebrania Rady Ligi Narodów**, celem zbadania, zgodnie z brzmieniem art. 11 ust. 2 paktu, **sytuacji wytworzonej przez ustawę niemiecką z dnia 16 marca 1935 r.**, która przywróciła powszechną i obowiązującą służbę wojskową i przekształciła armję niemiecką na armję, złożoną z 12 korpusów i 36 dywizyj.

W związku z powyższem **mam zaszczyt zakomunikować w formie memorandum uwagi**, jakie rząd francuski zamierza przedstawić, celem poparcia tego odwołania.

P. Laval.

Memorandum francuskie składa się **z sześciu punktów.** W punkcie 1-zym rząd francuski, przypominając tekst ustawy niemieckiej z dnia 16 marca o powszechnej służbie wojskowej, oświadcza, **iż ustawa ta formalnie odrzuca klauzule wojskowe traktatu wersalskiego.** W ustawie wspomnianej rząd francuski widzi **realizację programu zbrojeń niemieckich, trwających od dłuższego czasu.** Dowody tych zbrojeń upatrywano m. in. **w budżecie na rok 1934/35**, czemu rząd Rzeszy w swoim czasie przeczył.

Również przeczył rząd niemiecki wiadomościom o organizacji lotnictwa wojennego, a **w 3 miesiące później kanclerz Hitler poinformował brytyjskiego sekretarza stanu, iż Rzesza w lotnictwie osiągnęła już parytet Anglji.**

W punkcie drugim memorandum rząd francuski oświadcza, że poczynania, o których mowa w punkcie 1-szym stanowią **systematyczne przekraczanie artykułów traktatu wersalskiego.** Wstęp do paktu Ligi Narodów nakłada na nią — przypomina rząd francuski — obowiązek zajęcia się systematycznem przekraczaniem klauzul części 5-ej traktatu wersalskiego.

Punkt 3-ci memorandum zawiera przypomnienie, że Niemcy, przystępując do Ligi Narodów, **złożyły oświadczenie, w ramach którego dawały „istotne gwarancje swej szczerej intencji poszanowania zobowiązań, wypływających dla nich z traktatu wersalskiego i z paktów z nim związanych“.**

Uważając za nieistniejące i niebyłe postanowienia, regulujące stan prawny zbrojeń niemieckich, rząd Rzeszy — czytamy w punkcie 3-cim — **zniszczył jedną z podstaw swej współpracy z instytucją genewską.**

Punkt 4-ty memorandum zawiera stwierdzenie, że wprawdzie konferencja rozbrojeniowa trafiła na duże trudności, **ale to nie zwalniało Niemiec z przyjętych zobowiązań.** Państwa należące do Ligi, w myśl art. 8 paktu, **pracowały nad rozbrojeniem.** Francja w okresie od 1921 do 1928 r. **przeprowadziła redukcje swoich zbrojeń.** Przypomina dalej rząd francuski swoje propozycje z r. 1932 o **ograniczeniu lotnictwa bombardującego i oddaniu do dyspozycji Ligi Narodów sił lotniczych**, a także inne wnioski z tegoż roku; zmierzające do ustanowienia europejskiego systemu zmniejszenia zbrojeń oraz stworzenia **współpracy** międzynarodowej. Przypomina również **deklarację z dnia 11 grudnia 1932 r., łączącą nierozerwalnie nadanie równości praw z ustanowieniem systemu bezpieczeństwa i wreszcie fakt wyjścia Niemiec z Ligi Narodów w październiku 1933 r.** Po wyłożeniu dalszych wysiłków czynionych wspólnie przez Francję i W. Brytanję w dziedzinie programu rozbrojenia w punkcie 4-tym powtarza rząd francuski, że **„Niemcy uważały za stosowne rozwiązać jednostronnie zagadnienie międzynarodowe, metodzie negocjacyj przeciwstawiły metodę faktu dokonanego“** i wobec tego Rada Ligi powinna wypowiedzieć się o wytworzonej **w ten sposób sytuacji.**

W punkcie 5-tym memorandum wypowiada się **przeciw jednostronnemu wypowiadaniu zobowiązań międzynarodowych** i oświadcza, że Rada Ligi ma obowiązek uciekać się do zarządzeń, zdolnych naprawić obecnie wytworzoną sytuację, jak również zdolnych przeszkodzić jej ponowieniu się.

Wreszcie punkt 6-ty powiada, że rząd francuski oczekuje z zaufaniem od Rady Ligi, iż **wypowie się o poważnej sytuacji,** poruszonej wobec niej, **poweźmie decyzję w stosunku do chwili obecnej i stanie na straży przyszłości.**

—oo—

Memorandum francuskie

wywołało wielkie wrażenie w Genewie.

Warszawa, 15. 4. (Telef.). Memorandum francuskie przeciwko wypowiedzeniu przez Niemcy 5-ej części traktatu wersalskiego **wywołało w Genewie nadzwyczaj silne wrażenie i — rzec można — powszechne zadowolenie.** Zawiera ono nietylko energiczne potępienie **dokonanego faktu,** ale również z wielką logiką i siłą argumentów podnosi konieczność przygotowania środków, **uniemożliwiających w przyszłości tego rodzaju zamachy na elementy moralności międzynarodowej.** W Genewie położono szczególny nacisk na **końcowy ustęp memorandum, oświadczający, że zapewnienie państwu bezkarności za gwałcenie najuroczystszych zobowiązań, byłoby tylko zachętą dla tego państwa i innych krajów do dalszego gwałcenia zobowiązań, a w konsekwencji do podważania podstaw pokoju europejskiego.**

Mimo to, że ocena memorandum jest nagół bardzo dobra, w Genewie spodziewają się, że podczas dyskusji w Radzie Ligi Narodów memorandum dozna dużych zmian w celu złagodzenia **surowej sentencji francuskiej.**

„Journal de Geneve“ pisze, że uchwalenie memorandum przez Ligę Narodów oznaczało**by bodaj pierwsze kroki do uzdrowienia mentalności międzynarodowej.** Uzdrowienie zaczęło **się w Stresie** a powinno się go prolongować **pod egidą Ligi Narodów.** Zwołane na dziś na rano posiedzenie Rady Ligi zostało odroczone **do popołudnia m. in.** dlatego, by pozwolić na nawiązanie kontaktu z **delegacją polską i uzyskać sprecyzowanie jej stanowiska.** Przewiduje **się, że obrady potrwają do środy, najdalej do czwartku, gdyż w sobotę** Laval uda się w podróż **do Warszawy i Moskwy.** Co do zaproszenia **wystosowanego do Lavala, by w drodze powrotnej z Moskwy zatrzymał się w Berlinie,** to sprawa ta jest objektem rozmów między delegacjami. Decyzja będzie zależna od stanowiska, **jakie Niemcy zajmą w sprawie memorjału francuskiego.**

Stresa opustoszała.

Stresa 15. 4. (PAT). **Macdonald, Simon, Laval wyjechali do Genewy, Flandin do Paryża. Baron Aloisi udaje się również do Genewy.**

Mussolini wyjechał ze Stresy wieczorem samochodem.

Niemcy nie wydadzą Jacoba.

Berlin 15. 4. (PAT). **Rząd niemiecki od powiedział odmownie na wystosowane przez rząd szwajcarski żądanie zwolnienia niemieckiego dziennikarza emigracyjnego Jacoba,** oświadczając, iż Jacob wpadł w ręce niemieckich władz sprawiedliwości **bez interwencji niemieckich czynników urzędowych.**

ZMIANA POSŁA POLSKIEGO PRZY RZĄDZIE FIŃSKIM.

Warszawa, 15. 4. Poseł polski przy rządzie fińskim Charwat został odwołany, na jego miejsce ma być mianowany dotychczasowy poseł polski w Jugosławji p. **Schwarzburg-Guenther.**

—o0o—

Licytacja wielkich majątków ziemskich.

Warszawa, 15. 4. (Telef.). Za długi w Towarzystwie Kredytowem Ziemskiem **wystawionych będzie na licytację na kresach wschodnich wiele majątków ziemskich** w starych dobrach znanych rodzin polskich. **Wśród 211 majątków, oszacowanych na 40 miljonów zł., znajdują się posiadłości Czapskich, Tyszkiewiczów, Krasińskich, Broel-Platerów, Dzieduszyckich** i in. **Majątki te położone są na terenie** Wileńszczyzny, Grodzieńszczyzny, Wołynia i Wsch. Małopolski. **Obszar niektórych dóbr dochodzi do20.000 hektarów.**

ROZSZERZENIE KOMUNIKACJI LOTNICZEJ W POLSCE.

Warszawa, 15. 4. (Telef.) Poczyniono przygotowania do uruchomienia komunikacji lotniczej **między wszystkiemi lotniskami Polski a portem gdańskim.** Lotnisko w **Rumji** będzie udostępnione dla komunikacji pasażerskiej od **1 maja. Samoloty, latające do Gdańska, będą docierać w razie potrzeby i do Gdyni.**

Nowy atak Anglików na Mount Everest.



W maju wyruszy z Anglji nowa wyprawa wspinaczy na zdobycie najwyższego szczytu na kuli ziemskiej, który dotychczas pozostał niezdobyty. Na czele wyprawy stanął znany z poprzednich wypraw alpinista Hugh Ruttledge.

Choroba gen. Józefa Hallera.

Warszawa, 15. 4. (Telef.) Generał **Józef Haller**, mieszkający stale w swoim majątku ziemskim w Gorzuchowie na Pomorzu, **zachorował z powodu osłabienia mięśnia sercowego.** Do chorego **wezwano w niedzielę lekarzy z** Warszawy, Poznania i Krakowa. **Dziś stan chorego nieco się polepszył.**

—oOo—

Sosnowiec, 15. 4. (Telef.). Kopalnie Zagłębia Dąbrowskiego ograniczyły **w bieżącym miesiącu wydobycie węgla prawie o 40 proc.**

Po zamknięciu kroniki

Proces o rzeźbę marszałka Piłsudskiego.

W poniedziałek w Sądzie cyw., przed Trybunałem **z sędzią Koniuszewskim** na czele, **rozpoczął** się proces art.-rzeźbiarza **Gust. Rogalskiego** przeciw właścicielowi sklepu z przyborami do pisania **Z. Ziembickiemu** i rzeźbiarzowi **Wł. Nartowi.** Jak swego czasu donosiliśmy Rogalski domagał się od Ziembickiego i Narta **odszkodowania w kwocie 67 tys. zł.** za to, że jak twierdzi powód, w latach 1930—1933 sporządzali bez jego zezwolenia kopje rzeźby przedstawiającej popiersie marsz. Piłsudskiego, z brodą opartą na głowni szabli. P. Rogalski oblicza, że rzeźb takich sprzedali pozwani około 600 po 70 zł. za sztukę. Rogalski zwrócił się do Sądu o przyznanie mu z tego tytułu odszkodowania w kwocie 67 tys. zł. z tego 42 tys. zł. jako zysk, uzyskany rzekomo przez pozwanych ze sprzedaży figurek, oraz 25 tys. zł. jako nawiązkę za poniesioną szkodę moralną. Pozwany Ziembicki stwierdza, że nabył od rzebiarza Narty wspomniane figurki nie wiedząc, że ten nie ma zezwolenia na ich reprodukcję, a dalej, że sprzedał ich zaledwie 12, a nie 600 sztuk.

Na wczorajszej rozprawie Sąd **odmówił prośbie Rogalskiego o zabezpieczenie jego pretensji na majątku p. Ziembickiego.** Pozatem przed rozprawą pozwany **Ziembicki dobrowolnie ofiarował i wypłacił Rogalskiemu tytułem odszkodowania kwotę 500 zł.** Wobec tego Rogalski ograniczył powództwo o tę kwotę.

Zastępca pozwanego **mec. Brem** dowodził, że **szkoda poniesiona przez G. Rogalskiego jest minimalna i że otrzymał on już satysfakcję w wyroku Sądu karnego, który w tej sprawie zapadł.** Sąd rozprawę odroczył celem przesłuchania dalszych świadków. G. Rogalskiego zastępuje **mec. Lewartowski.**

—XX—

W KINIE „UCIECHA“ odbędzie się dziś premjera świątecznego programu, wesołej komedji p. t. „Piotruś“ z Franc. Gaal w roli głównej.

LEKKOMYŚLNY ROWERZYSTA PRZYCZYNĄ DWÓCH WYPADKÓW. W poniedziałek w godzinach popołudniowych, posterunkowy konny Dąbrowski Bernard, lat 24, w czasie pościgu za nieznanym rowerzystą spadł w pobliżu Głównej Poczty z konia i potłukł się dotkliwie. Ten sam rowerzysta stał się przyczyną drugiego wypadku. Potrącił on mianowicie w czasie ucieczki 82-letnią Agnieszkę Rojek, która doznała rany podudzia i wargi górnej. Obu ofiarom lekkomyślnego rowerzysty, posterunkowego i staruszce, udzieliło pomocy Pogotowie. Rojkowska odwieziona została na klinikę chirurg.

—o0—

JÓZEF BIRKENMAJER. 1

Wróżka Państwa Andrzejów.

(Bajka).

I

Był czas, gdy wszystko na świecie działo się tak, jak wam opowiadają w bajkach. Żyły więc wtedy na ziemi różne potwory, latające smoki, krwawi zbójcy i okrutne jędze... Ale na tem nie koniec. Nie należy bowiem zapominać, że odkąd świat światem, nie brak było na nim istot zarówno złych, jak i dobrych. I wówczas trafiały się takie dobre istoty; o ile miewały długą brodę i poczciwe szare oczy, nazywały się krasnoludkami, jeżeli zaś chodziły w spódniczkach i sukienkach przypominających swą przejrzystością dzisiejsze mody salonowe — nosiły nazwę wróżek. Dawniej były to istoty bardzo pospolite i często się zjawiały grzecznym dzieciom. Dziś, wobec powszechnego obniżenia moralności, również i dzieci stały się bardziej niesforne i mniej już wierzą temu, co im mówi tatuś lub mamusia. Dlatego też o wróżkę dziś tak trudno... bo te, co się za wróżki podają, różne cyganki i „medja“, przepowiadające przysłość, są poprostu zwykłemi oszustkami i szachrajkami. Ma rację pan Andrzej, powtarzając przy każdej sposobności swym wnukom, że świat schodzi na psy, a ludzie dawni się starzeją i nie mają sił, aby zwalczyć zło rozpanoszone w świecie.

Bo też z całą pewnością twierdzić można, że dawniej było inaczej jak teraz. Żeby się o tem przekonać, nie trzeba sięgać aż do historji starożytnej (w poprawionem wydaniu dla klasy III-ciej) — wystarczy opowiedzieć to, co było przed laty siedemdziesięciu.

Pan Andrzej nie miał wtedy jeszcze siwych włosów i haftowanego szlafroka, ale jasne kędziorki i granatową bluzeczkę marynarską. Nie podpierał się laską, ale często na niej jeździł, naśladując konia; fajki na długim cybuchu, ani też wogóle żadnego tytoniu nie palił, a to z tego powodu (można wierzyć lub nie wierzyć) — że był wówczas tylko miłym i grzecznym chłopakiem. Sprawował się wzorowo i uczył pilnie, nawet języka łacińskiego, choć nie wiedział, czy mu język ten będzie potrzebny; to też dobre świadectwa i pochwały spotykały go na każdym kroku. Lubił te pochwały, ale jeszcze bardziej lubił nagrody i podarki, jakie otrzymywał z okazji imienin, urodzin, czy świąt. O dzieciach mówi się, że są (o ile są) grzeczne — i grzeczny był Jędruś trzecioklasista; ten sam objaw, spotykany u ludzi starszych, przynosi im miano dobrych; więc byli dobrzy: wuj Ksawcio i ciocia Apolcia, a M-lle Patatrac również, i mama też i tatuś — może ktoś jeszcze ponadto, ale na to dobrze trzebaby się namyślić, by sobie przypomnieć. Dziś tych ludzi dawno już niema na świecie, doprawdy inaczej dziś na świecie, nie tak jak dawniej...

Do istot dobrych, jak już wiadomo, należą i wróżki. Jedna z tych wróżek była szczególnie dobra dla Jędrusia, a dobroć swoją nieustannie mu okazywała. Nie znaczy to jednak, jakoby i sama wróżka pokazywała się Jędrusiowi — o nie! wprost przeciwnie! Czy to uprzątała książki, porozrzucane w nieładzie po lekcji na tatusiowem biurku, czy śpiącemu kładła pod poduszkę karmelki, czy wreszcie w noce burzliwe śpiewała w kominie ukojną kołysankę, poszeptując od czasu do czasu: tss! tss! — aby się chłopak nie bał grzmotów i błyskawic — wszystko to czyniła tak zręcznie, tak nieuchwytnie, że nigdy nie mógł jej przyłapać na gorącym uczynku ani też obaczyć, jak też ona naprawdę wygląda. Wróżkę tę — a nazywał ją Meluzyną — kochał bardzo i wierzył w nią święcie, choć się z tego wyśmiewał starszy jego kolega Feluś. Chciał ją zobaczyć, ucałować i na kolana jej się wdrapać — i podziękować za wszystko, wszystko!... Cóż, kiedy nie mógł jej odnaleźć!

Szukał zaś jej wszędzie, gdzie tylko przypuszczał jej istnienie. W murze komina znalazł jeno kilka młodych gawroniąt, nieopierzonych jeszcze i ślepych, a skrzeczących w niebogłosy. Pod łóżkiem odkrył tylko dwie mysie dziury i obgryzioną przez myszy książkę: „Poradnik dla młodych mężatek“ — zgoła nie interesującą, bo bez ilustracyj. W biurku tatusia znalazł tylko jakieś listy, gdzie wciąż powtarzały się niezrozumiałe słowa: „Ubóstwiam Cię“ i „Pragnę, byś była moją żoną“ (jak to? czyż mamusia nią nie jest?); w jednej z kopert był zwiędły bukiecik przewiązany pasemkiem włosów.

Nie znalazłszy wróżki w domu, poszukiwał jej gdzieindziej. Raz, gdy szedł koło brzozowego zagajnika, zaczęło coś na niego wołać: „a kuku!“ „a kuku!“ — był to niewątpliwie głos wróżki. A jednak, choć Jędruś przetrząsnął cały zagajnik, nie znalazł jej tutaj, — tylko na polance siedziała Magdzia pokojówka ze stangretem Oleksą, bardzo cosik do siebie przytuleni...

Kiedy indziej zaś, gdy z psem Molosem uganiał po łące nad rzeką, zdawało mu się, że dostrzegł w wiklinach białą postać wróżki. Podszedł bliżej, a serce biło w nim tak gwałtownie, jak maszynerja w blaszanym pajacu, którego zepsuł Feluś (szkaradny chłopak!) kopnięciem nogi, i do tego naumyślnie... Coraz bliżej — bliżej — za chwilę... Gdy stanął na skraju łożniaka, biała postać jęła wznosić w górę powłóczyste ramiona, a szata jej zaczęła wolno z nich opadać i spływać, niby skrzydła opiekuńcze... W tej samej jednak chwili jakiś zły duch opętał Molosa, bo pies najeżył się i począł głośno szczekać. Tajemnicza postać drgnęła, wydała przeraźliwy okrzyk i cisnąwszy za siebie czemś białem, niby obłokiem, zaczęła uciekać do wody.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Komornik
Sądu Grodzkiego
w Krakowie
Rewiru VII.
ul. Garncarska Nr. 9.
Numer akt: VII. Km. 421/34.
VI. B. 2244/34.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru VII. Jan Zimowski, mający kancelarję w Krakowie, przy ul. Garncarskiej Nr. 9. na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 8. lipca 1935 r. o godz. 9. w Sali Nr. 38. Sądu Grodzkiego w Krakowie, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki masy spadkowej śp. Teofila Matusińskiego nieruchomości, położonej w Krakowie, przy ulicy Garncarskiej L. 17. objętej Lwh. 385. ks. gr. gm. kat. Kraków, Dz. IV. Piasek, składającej się z parcel Lk. 576, 577 i 578, wraz z budynkami na tych parcelach się znajdującymi.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 189.650 gr. 50. cena zaś wywołania wynosi zł. 142.237 gr. 87.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 18.965 gr. 05.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładkowych instytucji w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim w Krakowie ul. św. Jana Nr. 22, sala Nr. 38.

Dnia 8. kwietnia 1935 r.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru VII.
(—) Jan Zimowski.

Wydawca za „Głos Narodu“, Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.